Ner 178. Kraków 8 Sierpnia — Sroda Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“, przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 sierpnia.

Telegram przyniósł nam wczoraj kilka słów o mowie tronowéj króla Wilhelma przy otwarciu sejmu pruskiego, tudzież kilka słów o odpowiedzi królewskiéj na adres Rady gminnéj miasta Berlina. Ani jedna ani druga mowa nie zawierają w sobie żadnéj skazówki, a tem mniéj programatu; nie wiemy zaś, czy to przypisać istotnemu brakowi wszelkiej wyraźnéj myśli politycznéj w obu tych oznajmieniach królewskich, czy też nie rzadkiéj w obecnych okolicznościach metodzie bióra korespondencyjnego, zacierania najwybitniejszych cech ważniejszych faktów i aktów. Z tego zatem, cośmy w telegramach berlińskich wczoraj znaleźli, nic innego wydobyć nie można, oprócz wyraźnie postawionego żądania, aby przez wzgląd na skutki pomyślne kampanii dopiero co upłynionéj, Izba deputowanych zakończyła spór budżetowy od kilku lat datujący, a to dając ryczałtowe absolutorium rządowi.

W obec wypadków dopiero co ubiegłych i toczących się układów pokojowych, w obec korzyści osiągniętych na placu boju, spór konstytucyjny zeszedł w Prusiech do roli podrzędnéj, i pewnie mała tylko garstka doktrynerów parlamentaryzmu zechce się utrzymywać niezachwianie na polu legalności, większość zaś Izby pojedna się z rządem. Reszta mowy tronowej, o ile o niéj nadmienił telegram, byłaby zaledwie dotknięciem zmiany stanowiska państwa pruskiego, a znów odpowiedź króla Radzie miejskiéj mieściłaby w sobie parę ogólników.

Nie mniemamy, aby na tem król poprzestał. Położenie Prus w Niemczech i Europie, gotujące się urządzenie Niemiec pod zwierzchnictwem króla pruskiego dają mu taką sposobność do podniesienia najwyższych zadań politycznych, że trudno przypuścić, aby się zamknął w kilku frazesach a resztę zostawił ministrom. Król Wilhelm lubi nawet osobistość swoją mięszać w politykę swojego rządu; miałżeby tego dziś zaniechać i zrzec się oklasków i okrzyków słuchaczy, które mu tak są przyjemne i wdzięczne, jak gdyby wielką rolę, którą odgrywa w późnym swym wieku, a do któréj za młodu wcale się nie sposobił, ani nie zdradzał do niéj uzdolnienia, odgrywał nie w świecie, lecz na deskach, o których mówi poeta, że świat znaczą.

Oczekiwaliśmy z natężeniem mowy tronowéj króla Wilhelma, mniemając, że się w niéj odbije wśród podniesionego, co rzecz naturalna, tonu zwycięzcy, polityczna myśl, odpowiednia całemu nastrojowi téj ważnéj chwili, że się znajdą w niéj pewne skazówki dla programu przyszłéj polityki niemieckiéj i ogólno europejskiéj. Nic z tego wszystkiego nie przyniósł telegram. Musimy więc czekać kilka dni, nim nas okrążnemi drogami dojdzie z Berlina cała osnowa mowy królewskiéj, abyśmy mogli wypowiedzieć o niéj zdanie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 sierpnia.

— *r.* Kwestyę przyszłego ukonstytuowania Niemiec dyplomaci pruscy podczas rokowań w Nikolsburgu usilnie mieli spychać zawsze z porządku dziennego. Kilka zaledwo punktów zasadniczych i to w stylizacyi o ile można jak najogólniejszej pomieszczono dotychczas, jak twierdzi opinia, w ułożonych preliminarzach pokoju. Prusy widocznie nie życzą sobie, aby w zakres układów zagajonych pod auspicyami Francyi, w ciągnięto cokolwiek, coby mogło przesądzać o ich polityce w przyszłości w obec średnich i drobnych państw niemieckich: chcą one zapewnić sobie swobodę działania, urególowanie stosunków wzajemnych zachować dla specyalnych układów z każdem z państw interesowanych, a nadto traktaty takowe uchylić, jeżeli tylko będzie można, z pod kontroli mocarstw europejskich. Francya zbyt wielki ma interes w tej zasadniczej walce przeciw traktatom z r. 1815 i przeciw charakterowi tychże jako podstawie w zajemnych stosunków między państwami europejskiemi, aby nie patrzała przez szpary na taką taktykę, która zawarcie pokoju czyni tylko aktem tymczasowym. Cel takiego postępowania Prus leży na dłoni. P. Bismarkowi idzie nie tylko o to, aby państwa średnie i drobne, które odosobione słabsze będą jeszcze niż się w ostatnich czasach okazały, zniewolić na razie do najrozleglejszych ustępstw, do podjęcia na się w obec Prus roli wazalów, ale także i to, aby ewentualną anneksyę, gdyby Prusy zniewolone do niej zostały „pod niepowstrzymanem parciem ludu i w interesie zachowania porządku publicznego“ zasłonić od zbyt energicznych protestacyj zagranicy. Prusy, to jest p. Bismark, dążą widocznie do wydania drugiej edecyi traktatu zurichskiego, tyle myśląc o wypełnieniu jego stypulacyj, co hr. Cavour myślał o wykonaniu przepisów traktatu z r. 1859.

Dość tylko śledzić z uwagą postępowanie dzienników niemieckich, otrzymujących insynuacye z berlińskiego bióra prasy, aby zrozumieć na co się zanosi za kulisami. Dzienniki, o których wiadomo, że słówka nie piszą bez nakazu z Berlina, z taką gwałtownością przemawiają teraz za zupełną anneksyą wszystkich państw położonych na północ linii Menu, iż nie podobna przypuścić, aby ich zapału nie podniecało hasło wydane z góry. Prócz Szlezwiku i Holsztynu, agitatorowie ci po dziennikach żądają jeszcze anneksyi Hanoweru, Hesyi elektoralnej, Darmstadtu, okręgów teraźniejszej Frankonii bawarskiej, niegdyś własnością domu brandeburskiego będących, a wreszcie Moguncyi i Frankfurtu. W oczach tych zapalonych anneksyonistów miasta hanzeatyckie i drobne państewka jako wcale niegroźne, na większą zasługują łaskę: konwencye militarne i celne, wspólny parlament i wspólna z Prusami za granicą reprezentacyą wystarczą, aby utrzymać je w najzupełniejszej od Berlina zależności. Cała ta agitacya anneksyjna gwałtownością swą przypomina zupełnie agitacyę we Włoszech w chwili, gdy rząd wytknął sobie za cel zniweczenie traktatu zürichskiego. Że usposobienie ludności tych krajów, które w ostatnich czasach okazały się zupełnie bezwładnemi, coraz więcej sprzyja nowemu porządkowi rzeczy, króry Prusy mają na myśli, nie ulega najmniejszej wątpliwości, równie jak i to, że Prusy czynią teraz co mogą, aby blichtr rzucić Europie co do swej polityki anneksyjnej i niedać poznać, jak mało myślą się troszczyć o traktaty.

Doniesienie *Morning Postu* tutejszego o naradach w ministerstwie stanu nad ustawą do reprezentacyi państwa opartą na wyborach bezpośrednich, jak bajką.

Kraków 7 sierpnia. Najwyższem postanowieniem z d. 31 lipca b. r. N. Pan zamianował Dra Józefa Schenka, prezesa sądu obwodowego w Stanisławowie, prezesem sądu krajowego w Czerniowcach.

— Opróżnioną przy sądzie wyższym w Krakowie posadę zastępcy nadprokuratora, minister sprawiedliwości nadał Antoniemu Brandtowi, zastępcy prokuratora w Krakowie, zaś adjunkta sądowego Karola Hayderera, zamianował zastępcą prokuratora.

Wiedeń 6 sierpnia. We czwartek d. 2 b. m. N. Pani powróciła do Pesztu. Tamże udał się teraz i kanclerz Majlath. Natomiast przybył z Pesztu tawernik Sennyey. Że zaś równocześnie zjechał do stolicy i ks. Carlos Auersperg, a pp. Rieger i Palacki bawią już w niej od kilku tygodni, przeto nasuwają się domysły, że rząd porozumiewa się równocześnie z reprezentantami wszystkich systematów wewnętrznego ustroju monarchii. Mówią, że zaraz po zawarciu pokoju stan wyjątkowy w dolnej Austryi zostanie zniesionym: wówczas zapewne rząd już przestanie robić tajemnicy ze swych projektów.

— Rada gminna miasta Wiednia uchwaliła na jednem z ostatnich swych posiedzeń, iż tymczasowa instytucya straży obywatelskiej ma być przeobrażona w stałą. W tym celu postanowiono wystósować petycyę do ministerstwa stanu.

— W okręgach Czech niezajętych przez nieprzyjaciela, ogłoszonym został teraz stan oblężenia. Dociec trudno, dla jakich powodów chwycono się tego środka w przeddzień zawarcia pokoju.

— Znany publicysta Edward Warrens, zamianowany został radzcą dworu. Mówią, że w ministerstwie spraw zagranicznych ma mu być powierzony nadzór nad dziennikarstwem zagranicznem, tudzież utrzymywanie z niem stosunków.

— Wiadomo, iż Prusacy zająwszy miasteczko Trutnów w Czechach, uwieźli ztamtąd kilkunastu mieszczan podejrzywając ich, że oni to strzelali z okien na wkraczające wojsko pruskie. Między uwięzionymi znajdował się także burmistrz trutnowski i poseł na sejm krajowy królestwa czeskiego Dr Karol Roth. Pojmanych osadzono w twierdzy Głogowie i obchodzono się z nimi bardzo surowo, traktując ich jak zwykłych zbrodniarzy. Kardynał Schwarzenberg tudzież kilku kolegów sejmowych uwięzionego burmistrza, podali petycyę do króla pruskiego bawiącego w Bernie, w której wyłuszczając istotny stan rzeczy upraszali o uwolnienie niewinnego. Odpowiedź królewska na prośbę takową była stanowczo odmowna: petentów — jak donosi *Gazeta Augsburska* — odesłano do rezultatu śledztwa i wyroku.

Królestwo Polskie.

USTAWA

z dnia 29 czerwca 1866 roku.

O AKCYZIE OD TRUNKÓW.

(Ciąg dalszy).

DZIAŁ VI.

O handlu trunkami.

ROZDZIAŁ I.

Przepisy ogólne.

252. Hurtowa i cząstkowa sprzedaż trunków jest przedmiotem wolnego handlu, z zachowaniem jednakże względem nich przepisów niniejszej ustawy.

Uwaga. Żydom dozwala się na zasadzie przepisów tej ustawy, wykonywać hurtowną sprzedaż trunków wszędzie, a cząstkową w miastach i miasteczkach, oraz co do wsi w tych tylko, w których zamieszkują sami żydzi; co się zaś tyczy rząstkowej sprzedaży trunków w innych wsiach, utrzymują się w swej mocy przepisy zabraniające żydom takiej sprzedaży, a to aż do ostatecznego w tym przedmiocie postanowienia.

253. Sprzedaż trunków odbywa się po dowolnej cenie, zależącej od wzajemnego zgodzenia się sprzedającego z kupującym.

254. Przy sprzedaży wódki, wódek słodkich i innych trunków z wódki i spirytusu, tęgość czyli moc tychże jest także dowolną.

255. Trunki powinny być w dobrym gatunku i bez szkodliwych dla zdrowia dodatków.

256. Sprzedaż trunków może się odbywać w składach przy fabrykach, gdzie były wyrobione, a prócz tego w następujących zakładach: w składach hurtowych, hotelach, restauracyach, traktyerniach, kawiarniach, cukierniach, w szynkach wódczanych, w handlach winnych, w szynkach piwnych, karczmach, zajezdnych domach lub oberżach, bufetach na stacyach dróg żelaznych na parostatkach, przy resursach, teatrach, łazienkach, łazniach i w miejscach zamiejskich spacerów. We wszelkich innych miejscach zabrania się sprzedaży trunków, jak również nie wolno jest roznosić i rozwozić ich dla sprzedaży po folwarkach, drogach, polach i domach.

257. Każdy zakład, w którym sprzedają się trunki, powinien być oznaczony właściwym sobie szyldem.

258. Liczba zakładów do sprzedaży trunków nie jest ograniczoną.

259. Ze składów w ogólności tylko hurtowa sprzedaż trunków jest dozwoloną.

260. Składy hurtowe wódki i spirytusu dozwala się urządzać wszystkim w ogóle osobom, którym według obowiązujących przepisów służy prawo trudnienia się hurtowym handlem.

261. Składy wódek mogą być urządzane w miastach, osadach, wsiach i w innych zaludnionych miejscach, mających najmniej pięć zamieszkałych domów, z zachowaniem przepisów dotyczących ostrożności od ognia.

Uwaga. W 21-wiorstowym pasie granicznym Królestwa, składy wódek urządzane być mogą tylko w miastach.

262. W zakładach traktyerniczych i cukierniach zaprowadzonych według obowiązujących przepisów, sprzedaż trunków dozwala się wykonywać, z ograniczeniami poniżej zamieszczonemi.

263. Wszelkie inne zakłady, a mianowicie: szynki, handle winne, karczmy, domy zajezdne, oberże, szynki piwne, mogą utrzymywać wszyscy, którym podług obowiązujących przepisów, służy prawo trudnić się drobnym handlem; z zachowaniem ograniczenia określonego w uwadze do art. 252.

264. W miejscowościach, w których prawo sprzedaży trunków nie służy komu bądź wyłącznie, otworzenie zakładów wymienionych w art. 247, oprócz wykupienia patentu, nie potrzebuje oddzielnego zezwolenia. W innych zaś miejscowościach na otworzenie tychże zakładów, potrzebne jest zezwolenie: *a)* w miastach, osadach i miasteczkach dziedzicznych, od właścicieli onych; *b)* w dobrach rządowych, od dzierżawców tychże dóbr, albo prawa sprzedaży trunków w tychże dobrach, jeżeli toż prawo wydzierżawione jest oddzielnie od dóbr; *c)* na gruntach należących do prywatnych właścicieli, od właścicieli tychże gruntów.

265. Prawo sprzedaży trunków na gruntach przeszłych na własność włościan w dobrach prywatnych, instytutowych i donacyjnych, na zasadzie najwyższego ukazu z dnia 19 lutego 1864 r. czasowo należące do skarbu, oddaje się w dzierżawę.

Uwaga. W załączonych do tej ustawy czasowych przepisach wyłożone są zasady, na podstawie których wydzierżawiać się ma prawo sprzedaży trunków na pomienionych gruntach.

266. Zakłady do cząstkowej sprzedaży trunków na gruntach włościańskich mogą być utrzymywane tylko przez osoby, które według oddzielnych czasowych przepisów do niniejszej ustawy załączonych, wezmą w dzierżawę prawo sprzedaży trunków na tychże gruntach. Właściciele oddzielnych osad, (nie wyłączając i tych, w których znajdują się karczmy), położonych wpośród gruntów włościańskich, lub graniczących z niemi, nie mogą w tychże osadach utrzymywać zakładów do cząstkowej sprzedaży trunków, jeżeli nie są dzierżawcami prawa sprzedaży trunków na gruntach włościańskich.

267. Jeżeli poprzedni właściciel gruntów włościańskich nie weźmie w dzierżawę prawa sprzedaży trunków na tychże gruntach, a przytem posiada wpośród wsi, lub obok niej osadę karczemną, w takim razie przy wydzierżawieniu wymienionego w art. 265 prawa przez licytacyę, tak on jak i inni właściciele oddzielnych osad nie włościańskich, o których mowa w poprzednim artykule, należą do rozdziału dochodu na licytacyi ustanowionego według liczby posiadanych przez nich osad. A nadto właściciel tej budowli, w której będzie szynk urządzony, otrzymuje wynagrodzenie za pomieszczenie takowego 5% od sumy dzierżawnej, wnoszonej przez dzierżawcę prawa cząstkowej sprzedaży wódki. Jeśli dla szynku nie ma gotowego pomieszczenia, to skarb nie przyjmuje na siebie obowiązku oddawania dzierżawcy jakiejbądź na ten eel budowli.

268. Wszystkim w ogólności dozwala się na własny użytek nabywać trunki tam, gdzie zechcą i takowe bez żadnych przeszkód do siebie sprowadzać.

ROZDZIAŁ II.

O hurtownej sprzedaży trunków.

269. Za hurtową sprzedaż trunków uważa się sprzedaż wódki i spirytusu w ilościach nie mniejszych od 3ch wiader; wódek słodkich w beczułkach nie mniej od 3ch wiader, a w butelkach nie mniej jak $1/4$ części skrzyni (paki), licząc na każdą skrzynię 120 butelek; sprzedaż piwa i miodu beczkami wszelkiej miary, a w butelkach nie mniej jak $1/4$ część skrzyni, licząc w takowej po 120 butelek.

Uwaga. Sprzedaż wódek na jeden raz dla każdej osoby nie może być mniejszą od oznaczonej powyżej ilości, do której jednak mogą wchodzić wódki różnych gatunków.

270. Każdy skład hurtowy zaopatrzony być powinien w księgi pozyskane za oznaczoną opłatą z kasy powiatowej, jako to: w księgę sznurową do zapisywania przychodu i rozchodu tych trunków i księgę sznurową ze świadectwami do wydawania wódki i spirytusu.

271. Wódka i spirytus wydawane być mogą ze składów hurtowych i składów przy gorzelniach, tylko za świadectwami do każdej sprzedaży wyciętemi z księgi sznurowej, w których wskazanem być powinno: kiedy mianowicie, komu, do którego miejsca, w jakiej ilości i jakiej próby wydane zostały ze składu wódka i spirytus.

272. Posiadaczom składów hurtowych, znajdujących się w 21 wiorstowym pasie granicznym Królestwa, nie wolno sprzedawać trunków, jak tylko na miejscowe potrzeby, a tem samem nie wolno im jest wydawać świadectw w poprzednim artykule wspomnionych na przewóz wódki i spirytusu do wszelkich innych miejsc, oprócz tych, w których też składy znajdują się.

273. Sprzedaż hurtowa wódek wszelkich w ogólności gatunków dozwoloną jest tylko w naczyniach opatrzonych etykietą oznaczającą ilość i gatunek wódek, oraz firmę zakładu, w którym też wódki zostały wyrobione.

ROZDZIAŁ III.

O cząstkowej sprzedaży trunków.

Oddział I.

O zakładach do cząstkowej sprzedaży trunków.

274. Cząstkowa sprzedaż trunków odbywać się może:

1) Do wypicia w miejscu i do domów w szynkach, karczmach, zajezdnych domach lub oberżach i w szynkach piwnych.

2) Tylko do wypicia w hotelach, zakładach traktyerniczych, kawiarniach, cukierniach i bufetach.

3) Do wypicia w miejscu i do domów z handlów winnych, stósownie do patentu, jaki dla handlu winnego wydany został.

275. W wymienionych zakładach, z wyłączeniem szynków piwnych, dozwala się sprzedaż wszelkich w ogóle trunków, od których akcyza została opłaconą.

276. W szynkach piwnych dozwolona jest tylko sprzedaż piwa, porteru i miodu w wszelkich gatunkach.

277. Z wymienionych w art. 274 zakładów, z których dozwoloną jest sprzedaż spirytusu, wódki i wódek słodkich, też trunki mogą być sprzedawane do domu według żądania kupującego w różnych ilościach, lecz 3ch wiader niedochodzących, na każdy raz dla jednej osoby.

278. Sprzedający wódkę posiadać powinien cechowane miary, i okazywać takowe na żądanie kupującego, gdyby tenże chciał się przekonać, czyli sprzedaną mu została taka rzeczywiście ilość jakiej potrzebował.

Oddział II.

Przepisy dotyczące otworzenia zakładów do cząstkowej sprzedaży trunków i wykonywania w nich tejże sprzedaży.

279. Zakłady do cząstkowej sprzedaży trunków wolno urządzać w każdej zaludnionej miejscowości, w której znajduje się najmniej pięć zamieszkałych domów; karczmy zaś i zajezdne domy urządzane być mogą w miejscach nawet niezaludnionych, lecz tylko przy drogach komunikacyjnych przy przewozach i przystaniach.

280. Zakłady, którym dozwolono sprzedawać trunki, nie mogą być pomieszczane w zabudowa-

Część literacko-artystyczna.

O RATUSZU

dawnym i dzisiejszym oraz o pamiątkach gminy miejskiej krakowskiej.

(Dokończenie, patrz Nra 172 i 176).

Rozproszenie zabytków miejskich. Zburzenie ratusza — pałac Wielopolskich przerobiony na magistrat. Studya nad budowlą starożytnego ratusza. Źródła do dziejów gminy krakowskiej. Ocenienie stylów architektonicznych dawnego ratusza. Zaszczyty mieszczan. Pamiątki pismiennê. Berło wójtów, jurament. Pieczęcie. Pierścień burmistrza. Miecze katowskie. Sprzęt kancellaryjny. Klucze od bram miasta. Pamiątki cechowe. Projekt muzeum miejskiego.

Prawie tedy całego stólecia klęsk, potrzeba było, na to: aby ratusz krakowski w pustkę zamienić.

Mniej żałujemy tej budowli, gdy sobie przypomnimy toruński *Artushof*; który się jeszcze smutniejszego losu doczekał. Ów bowiem gmach w którym królowie nasi odbierali ziemie pruskie pod panowanie i opiekę swoją, zmieniono w ostatnich latach na resursę i teatr — sądząc zapewne, że komedye są dalszym ciągiem tamtych wypadków.

Radnica krakowska już przed zburzeniem swojem potraciła pamiątki i zabytki gminne, wtedy gdy je po roku 1791 brał kto chciał, a w r. 1807 przez publiczną licytacyą sprzedawane były. Nawet wizerunki królów zachowane obecnie w szkole technicznej, odkupił dopiero Senat Rzeczypospolitej, od nabywcy któremu się na owej licytacyi dostały. Drzwi z izby *pańskiej*, kraty, węgary okien etc, użyto jak wspominaliśmy, do restauracyi colegium jagiellonicum. Wizerunek Jana IIIgo wiszący po zburzniu ratusza w Sukiennicach, spalił ze strachu buchalter jednego z kupców. Księga *Legum* spłonęła jeszcze w r. 1632. Kodeks ozdobnie oprawny, z którego Paprocki wypisywał do Herbarza poczet Rajców, gdzieś się zapodział. Jedna księga tylko (z sześciu części) cennego rękopisu Z. Zalewskiego *(Clavis archivi)*, dochowała się w prywatnych rękach. Gdzieby się podziała owa umywalnia srebrna z nalewką, którą był Kalimach testamentem Rajcom przekazał, aby jej używali do umywania rąk po wydaniu wyroku?, gdzieby szukać szczątków ratusznego skarbca: krucyfixów, puharów, zegarów? etc, tylko na to domysłami odpowiedzieć byśmy mogli. Więc raczej ponotujmy co jeszcze z tego pocztu pamiątek, dochowało się między krakowskiem mieszczaństwem, lub w publicznych zbiorach istnieje.

I tak: akta radzieckie (*Acta officii consularis*) dochowały się od r. 1392, radzieckie inkwizycyjne od r. 1589, ławnicze od r. 1538, *Controversiarum* od r. 1449, wreszcie wilkierze. Akta radzieckie miasta Kazimierza zaczyna rok 1481, wojtowsko-ławnicze rok 1509; akta sądów kleparskich są od r. 1499, sądów zaś jurydyki garbarskiej od r. 1516. Wszystkie kończą się na roku 1794.

Najważniejszym zaś z zabytków piśmiennych pozostałych z dawnego archiwum miejskiego, jest znany powszechnie pergamenowy rękopis Baltazara Bema sekretarza magistratu krak, (przechowany teraz w Bibl. Uniw. jagiel.) zawierający wilkierze, prawa miejskie i cechowe, spisane w roku 1505.

Ów kodeks wielce ceniony dla 27 malowanych w nim obrazków, wystawiających stroje mieszczan z XV stólecia; wielekrotnie był już opisany, a nawet podobno kopijowany w całości, także fotografowany przez K. Beyera. Wspominając więc tutaj o nim, odwołam się tylko na to co o jego wartości i treści, piszą następni uczeni — jako to: J. Muczkowski w książce *Dwie kaplice jagiellońskie* (str. 7), Rudolf Eitelberger w *Mitheilungen* (III 328) w organie centralnej wiedeńskiej konserwatorskiej komisyi, Rastawiecki we *Wzorach sztuki średniowiecznej*, Essenvein w cytowanem tutaj dziele o Krakowie; wreszcie pomijając wielu innych, Dr U. Heyzmann w osobnej rosprawie wydanej w Wiedniu r. 1865, pod tytułem: *Baltazaris Behem codex picturatus.* Możeby tu jeszcze nadmienić wypadło o złożonych do Biblijoteki Uniwersytetu jagiellońskiego (przez Senat Rzeczypospolitej krakowskiej) rękopisach prawa magdeburskiego, oraz o wielu skarbach do dziejów gminy naszej, z których (o ile się w archiwum grodzkiem znajdują) korzystali już pp. Ż. Pauli i S. W. Smoniewski; wreszcie o przywilejach miastu nadawanych, w części w różnych już dziełach i rosprawach cytowanych, a obecnie zwracających ku sobie uwagę badaczy. Towarzystwo bowiem naukowe krakowskie podało Magistratowi projekt: wydania dyplomataryusza, chcąc zgromadzić rozproszone przywileje w pełnym kodexie objaśnionym krytycznie. Komisyi wyznaczonej w tym celu, przewodniczy Dr K. Hoszowski, po którego pilności i gorliwości, można się spodziewać doprowadzenia zamiaru do skutku; tem pewniej, że p. Ż. Pauli ma już pracę tę prawie jak gotową. Tu nakoniec byłoby miejsce do wzwianki: iż przygotowany w rękopiśmie katalog wystawy starożytności urządzonej w Krakowie w r. 1858, zawiera osobny dział spisu (w treści) wszystkich przywilejów i dokumentów posiadanych przez 20 cechów krakowskich — praca ta również przez p. Żegotę Paulego wykonana, zasługuje ze wszech miar na rychłe jej ogłoszenie; mimo bowiem że jest częścią katalogu owej wystawy, przecież odrębną całość stanowić może.

Przechodząc do pamiątek innych, na czele wymienimy: srebrne berełko wojtów krakowskich, używane w czasie urzędowych ich czynności. Drogocenny ten zabytek pochodzący z wieku XVI, nosi na sobie epigraf: *Juste judicate.* Dla wydawców *Wzorów sztuki średniowiecznej* kopijował go Ludwik Łepkowski w akwarelli, zaś fotografował K. Beyer. Jako jego uzupełnienie uważać należy rękopis złożony z trzech kart pergamenowych (oprawnych ozdobnie) z wymalowanym na jednej z nich Chrystusem Panem na krzyżu, a z herbami na innych. Jest to tak zwana xięga Juramentów wójtowstwa wyższego prawa magdeburskiego. Gdy sąd ten po czterech wiekach istnienia swego w Krakowie, zniesionym został w r. 1791; wtedy ostatni wójt Wojciech Mączyński (obawiając się aby nie zmarniały owe insignia) zabrał berełko, oraz jurament i pieczęcie urzędu; co wszystko przechowuje się teraz u spadkobiorców wnuka jego ś. p. Józefa Mączyńskiego. Dzisiejszy magistrat posiada kilka dawnych swoich pieczęci, srebrną szkatułę z sali radnej, sprawioną w r. 1751 na piśmienne przyrządy; oraz (prócz kilku mniejszej wagi zabytków) pięć kluczów od bram miasta, podawanych zwykle wjeżdzającym królom.

Drugą pamiątką tej ceny co przywiedzione berełko, jest honorowy złoty pierścień burmistrzów, z wyrzniętym na szafirze herbem Krakowa, z rokiem 1532 na obrączce. Jego uroczyste odebranie, potrzebne było burmistrzowi do objęcia urzędu — zapewne więc o odzyskanie owego zabytku (przechowującego się dziś w Bibl. Uniw. Jagiell.) postara się nowa rada miasta.

Wreszcie gdy zbroje, zapasy arsenału i godła wojenne, przepadły bez śladu; zostały dwa miecze katowskie, w zbiorach Towarzystwa naukowego złożone. Podaliśmy je w rysunku w xiążce *O broni siecznej w Polsce* (Kraków 1857 r.) O jednym z nich jest podanie, jako miał być użyty do ścięcia Samuela Zborowskiego.

Że już od r. 1418, ośmiu z kupców i tyluż z bractw cechowych (*fraternitates, contubernia*) do rady miasta należało, a magistrat przez plebiscita przepisywał dla nich porządki (ordynacye)

niach zajętych na zakłady naukowe i dobroczynne, koszary i aresztа lub więzienia.

281. W miastach nie mogą być urządzane szynki w budowlach leżących naprzeciw świątyń chrześciańskich na całą długość ich frontu i w odległości trzynastu sążni, jakoteż i w innych domach stojących naprzeciw boków świątyń na tejże odległości.

Uwaga. Przepis ten nie stosuje się jednakże do istniejących już na tej odległości domów zajezdnych.

282. Szynki we wsiach naprzeciwko świątyń nie mogą być zaprowadzane bliżej, jak w odległości 40 sążni od ogrodzeń otaczających świątynie, a gdzie nie ma ani parkanu, ani jakiegobądź ogrodzenia, to w odległości 80 sążni od ścian świątyni.

Uwaga. Przepis ten nie stosuje się do istniejących już domów zajezdnych, jakoteż do takich domów, które z przeznaczenia swego na szynk wystawione zostały i do innego użytku bez straty właściciela przeznaczone być nie mogą.

283. Nie mogą być otwierane szynki przy ulicach miejskich, przeciętych drogą żelazną bliżej jak w odległości 30 sążni od węgłów wychodzących na linię tejże drogi. Zabrania się również urządzać nowe szynki za miastem wzdłuż linii dróg żelaznych w bliższej jak jedna wiorsta odległości, z obu stron od linii odgraniczającej też drogi otwarte dla ruchu.

284. Osoby zostające pod sądem albo śledztwem w zarzutach kryminalnych, albo te, które wyrokiem sądowym tymczasowo uwolnione będą w zarzutach o przestępstwo pociągające za sobą z mocy prawa, pozbawienie wszelkich praw stanu, nie mogą być szynkarzami.

285. Osoby należące do urzędu gminy wiejskiej i członkowie ich familii nie mogą utrzymywać szynków w granicach tejże gminy a sprawujący obowiązki urzędu we wsi i członkowie ich rodzin nie mogą mieć szynku w obrębie tejże wsi, a w obrębie gminy i członkowie ich rodzin.

286. W zakładzie do sprzedaży trunków, w którym sam posiadacz zakładu zajmować się tąż sprzedażą nie będzie, powinna być osoba odpowiedzialna za przekroczenia przepisów odnoszących się do sprzedaży trunków, aby w razie takich przekroczeń, za które prócz kar pieniężnych postanowione są kary osobiste, podlegała tym ostatnim karom. Odpowiedzialna osoba, szynkarz lub jego wyręczyciel, powinni czynić zadosyć tym wszystkim warunkom, które określone są w art. 284.

287. We wszystkich miejscach służących do sprzedaży trunków, powinny być zachowywane i przestrzegane, czystość i porządek, a nie mogą być dopuszczane nieład i rozpusta.

288. W szynkach wszelkie gry są zabronione.

289. Muzyka dozwoloną jest w szynkach i karczmach w dnie świąteczne, w dnie zaś powszednie zabrania się. Wszelako zabawy weselne mogą się i w te dnie odbywać z muzyką w szynkach i karczmach.

290. Sprzedaż w szynkach może być wykonywaną od wschodu słońca do godziny 10 wieczorem.

291. W dnie niedzielne, świąteczne i galowe zabrania się sprzedaży trunków dla wypicia w miejscu, we wsiach, w których są świątynie i w miastach, do czasu skończenia nabożeństwa w parafialnej świątyni i podczas procesyi. W karczmach zaś i domach zajezdnych sprzedaż trunków przejeżdżającym może mieć miejsce w każdym czasie.

292. We wsiach, w których odbywają się gminne i wiejskie zebrania, nie może mieć miejsca sprzedaż trunków do wypicia w szynku, w czasie trwania tychże zebrań.

293. Zabrania się także sprzedawać wódkę i inne trunki małoletnim do wypicia w miejscu.

294. Nie wolno jest sprzedawać trunków na kredyt, na rachunek przyszłego zbioru, albo na zastaw odzienia, naczyń i innych rzeczy, nie można ich wymieniać za zboże lub inne wiejskie produkta, lecz sprzedawane być powinny tylko za gotowe pieniądze. Również zabrania się sprzedającym wódkę, pod jakiemibądź warunkami, umawiać się o zapłatę i dopełniać takową wódką, zamiast pieniędzmi, jako też spłacać tym sposobem długi, lub wynagrodzenie za wykonane dla nich roboty.

295. Jeżeli kto w zakładzie, w którym odbywa się sprzedaż trunków, upije się tak dalece, że bez oczywistego niebezpieczeństwa nie może być pozostawiony bez dozoru, w takim razie sprzedający wódkę obowiązany jest rozciągnąć potrzebny dozór nad pijanym i okazywać mu właściwą pomoc, dopóki się nie wytrzeźwi.

Za zgodność z oryginałem:

Minister Finansów, Sekretarz Stanu, (pod.) *Rejtern.*

(Dalszy ciąg nastąpi).

Francya.

Cesarz Napoleon wydał następujący list do ministra stanu:

Saint-Cloud 28 lipca 1866.

„Panie Ministrze!

Dekret z d. 8 marca 1855 ustanawiający zakłady schronienia w Vincennes i Vésinet rozporządza, że zakłady te przyjmować będą nietylko robotników rokonwalescentów ale i robotników pokaleczonych podczas pracy. Ci, którzyby woleli pozostać na łonie familii, przyjęcie zamienionem być może na subwencyę roczną lub miesięczną oznaczoną przez komisyę administracyjną.

Jednakże dotąd dochody téj fundacyi pochodzące z pobieranego procentu $1/_{00}$ od sumy na roboty publiczne przeznaczonéj w mieście Paryżu i jego okręgu, dozwoliły wesprzeć jedynie robotników rekonwalescentów; robotnicy kaleki pozbawieni zostali wsparcia.

Zdaje mi się słuszną rzeczą, aby względem ostatnich urzeczywistnić obietnice dekretu 1855 r. i w tym celu należy odwołać się do innych a nie tych, jakie były dotąd, środków.

Uważałbym za pożyteczne naprzód, aby strony interesowane przyłożyły się same, nie przystoi bowiem zwolnić je ze wszelkiéj przezorności. Możnaby od nich zażądać składki dobrowolnéj i umiarkowanéj. Do otrzymanéj składki dodanoby dochody pochodzące z powzięcia $1/_{00}$ od sum przeznaczonych na roboty publiczne wykonywane przez państwo, departamenta i gminy. Byłby to rodzaj kasy ubezpieczeń pomocniczych. Administrowana przez rząd nazwaćby się mogła „Kasą inwalidów pracy".

Obowiązkiem jéj byłoby przyjście w pomoc 1) robotnikom miast i wsi, którzy po sprawdzeniu, byliby dotknięci podczas pracy zranieniem pociągającem za sobą niemożność dalszéj pracy; 2) wdowom tych, którzy w podobnych warunkach utraciliby życie.

Możnaby się porozumieć z towarzystwami kolei żelaznych, aby zezwoliły również na powzięcie z góry od kapitału ich przedsiębiorstw w zamian korzyści udzielonych swym urzędnikom.

Według téj organizacyi, indywidua zabezpieczone osobiście albo przez administracyą, miałyby prawo do pensyi dla siebie i wsparcia dla wdów.

Przypuściwszy, ze powzięcie $1/_{00}$ wykonane na wszystkich sumach przeznaczonych na roboty publiczne wyżéj wymienione przyniesie 4 miliony fr. rocznie, a składka pewnéj części robotników 1 milion, przychód kasy wyniósłby 5 milionów rocznie. Przypuściwszy w przecięciu wypłatę pensyi przez lat 20, z łatwością możnaby rozdać około 800 pensyj po 300 fr. rocznie ofiarom pracy.

Proszę Pana abyś się porozumiał z ministrami spraw wewnętrznych i robót publicznych dla zredagowania na powyższych zasadach projektu dekretu wspólnie z Radą Stanu.

Proszę Boga panie ministrze, aby cię zachował w swéj świętéj opiece. *Napoleon*".

Anglia.

W dniu 30 z. m. odbyły się w Londynie trzy meetingi: w Hyde Park, Viktoria Park i Sali Rolniczej.

Między godziną 8 a 9 wieczór pomimo ostrzeżeń policyi ogromny napływ ciekawych zgromadził się w Hyde-Park.

Tłum składał się nawet z osób, które nieodważyły się wnijść do parku. Z resztą wszystkie bramy były otwarte i kto chciał wchodził.

O godzinie 9téj pewien człowiek nazwiskiem Dickson usiłował zgromadzić lud około siebie i zaczął rozprawiać na korzyść reformy. Od niejakiego czasu przemawiając do grupy około 3000 wynoszącej, ktoś z tłumu zawołał: Dickson oto policya! Dickson odrzekł: Niech przyjdą, meeting jest publiczny a zdaje mi się, że mówię spokojnie.

Lud położył koniec tej przemowie zaintonowawszy *Rule Britannia* i *God save the Queen.* O 11 godzinie zgromadzenie się rozeszło. Obok parku znajdowała się silna rezerwa wojska i agenci policyi.

W parku Wiktoryi zgromadziło się od 10 do 12 tysięcy robotników. Rząd miał tę roztropność że się meetingowi niesprzeciwił, który się odbył w największym porządku pod prezydencyą p. Baxter Langley. Przyjęto zasadę dążącą do oświadczania się przeciw każdemu ministerstwu, któreby kwestyi reformy nietraktowało z uczciwością i szczerością i głośno zganiono postępowanie ministrów, którzy się sprzeciwiali zebraniu w Hyde Parku. P. Duffy w mowie swej oświadczył: „że rząd lorda Derby nierachuje się z ludem a w kilku dniach dość dał poznać, że jest nieprzyjacielem ludu, ale Anglia nie jest już dzisiaj Anglią Pitta i Castlereagha i nieścierpi rządu despotycznego." P. Baxter Langley rzekł: „Przekonany jestem, że żaden członek za ministerstwa lorda Russela i Gladstona niezamknąłby ludowi bram parku, bo oni są wyborcami ludu. Rząd teraźniejszy sądzi ludzi według ich mieszkania a przecież nie zdaje mi się aby posiadanie domu mogło uczynić lepszym obywatelem." P. Donald Kirk zaproponował wystósowanie petycyi do królowej w celu usunięcia ministeryum nieposiadającego zaufania Izby i nieprzyjaznego ludowi „bo takie ministerium niebezpiecznem jest w każdym czasie a szczególniej teraz gdy sprawy na stałym lądzie są w stanie kryzis. Upraszamy zatem najuniżeniej JKr. Mości o zastąpienie obecnego ministerstwa nowem, któreby posiadało zaufanie obu Izb i kraju." Wniosek ten z okrzykiem przyjęto.

Ogromny tłum składający ów meeting rozszedł się spokojnie bez najmniejszego zgiełku.

Większa część zgromadzenia udała się do Islington w celu uformowania wielkiego meetingu, ale przybyli za późno, aby wziąść udział w zebraniu w Sali Rolniczej.

Rzeczona sala była już otwarta przed przybyciem szeregów reformistów, i w momencie zapełniona. Na galeryach zostawiono miejsca dla osób mających bilety, parter zaś i galerye wyższe zostały otworem dla publiczności. W środku sali wzniesiono rodzaj trybuny. Jak tylko posłyszano odgłos muzyki oznajmiającej przybycie ligi reformy, okrzyki zewnątrz odpowiadały wewnętrznym, tworząc przez kwadrans ogłuszający hałas. Wreszcie przybywa p. Beales ze swemi przyjaciołmi, robią mu przejście w pośród tłumu nieustanne wydającego okrzyki: Niech żyje reforma! niech żyje Beales, Gladstone, Bright i wolność, precz z Torysami!

Pomiędzy osobami na wzniesieniu było dwóch członków parlamentu pp. Taylor i Mill. Zgromadzenie poznawszy ostatniego, powitało go hucznemi wiwatami. Gdy się uciszono, p. Beales odczytał list p. Bright, w którym się tenże tłómaczy, że nie może zabrać słowa na meetingu, sprawy bowiem prywatne zatrzymują go zdala interesów publicznych aż do zimy. P. Beales wyłożył następnie wszystko co liga reformy uczyniła w ostatnich czasach, oddając sprawiedliwość pojednawczemu duchowi p. Walpole, lecz naganiając postępowanie rządu i policyi „Izba niższa reprezentuje obecnie część tylko wyborców, a niepodobna jest, że tak powiem, okradać z praw drugą część ludu. Nie robię z tego pogróżki, ale oświadczam, że obowiązkiem jest każdego dołożyć wszelkich usiłowań, aby zmienić system obecny".

Poczem zawotowano następujące wnioski:

Obecny rząd pomagając do odrzucenia ostatniego bilu reformy i odsyłając do czasu nieoznaczonego całą kwestyę, używając siły dla przeszkodzenia ludowi spokojnego zebrania w Hyde Parku, utracił prawo do zaufania kraju.

P. Mill zabrawszy głos, zauważał, że celem meetingu była nie dyskusya, lecz demonstracya, a obecna jest dosyć imponującą i wystarczającą do przekonania tych wszystkich, którzy nie są dobrowolnie głuchemi i ślepemi.

W drugim wniosku żądano wniesienia prośby do Izby niższej, o dochodzenie urzędowe względem postępowania policyi.

Po znaczącej mowie p. Taylora, meeting rozszedł się bez najmniejszego nieporządku.

Teatr wojny.

O genezie rewolucyjnej wyprawy do Węgier pod dowództwem jen. Klapki, którą tak rychło stała się prostem złudzeniem, a której w dniu wczorajszym podaliśmy niektóre szczegóły, dowiadujemy się obszerniej z korespondencyi z *A. A. Ztg*, pisanej z Nissy w d. 27 lipca: Wszyscy Węgrzy będący w niewoli pruskiej, pisze taż korespondencya, którzy zrazu po różnych fortecach porozsyłani byli, zostali w końcu przewiezieni do Głogowa, Koźla, a szczególnie do Nissy, gdy dawniejszy jenerał węgierskiej armii rewolucyjnej, Vetter Antal, otrzymał od króla pruskiego pozwolenie utworzenia legionu węgierskiego, który z pomocą pruską uzbrojony, miał napad na Węgry przedsięwziąść. Wszystko to wyrażone było dobitnie w odezwie przez jenerała Vettera do „Dzielnych przyjaciół ojczyzny" wystósowanej, i rozrzuconej licznie pomiędzy jeńcami. Oficerowie legionu węgierskiego we Włoszech po większej części ozdobieni kilku włoskiemi orderami, pospieszyli do Nissy, i poddali się organizacyi nowego legionu węgierskiego, do których dodani byli niektórzy kadeci, feldweble i podoficerowie, gdyż wszyscy oficerowie będący w niewoli pruskiej, pozostali wiernymi swojej przysiędze i żadnemi nie dali się złudzić namowami. Zajęty przez jeńców węgierskich obóz poza obrębem fortecy Nissy, rozłożony jest poza baryerą ceglaną i składa się z 360 namiotów i wielkiego namiotu na górze, w którym znajduje się sztab jeneralny legionu. Z będących w tym obozie i jeszcze tu i owdzie w mieście rozłożonych 4500 Węgrów, zapisało się do dnia dzisiejszego 2000 do legionu. Niektóre pułki, jak n. p. „Coronini", prawie całkiem nie wzięły udziału w legionie. Cierpienia niewoli, brak ubioru i skąpe wyżywienie, skłaniają wielu do wstąpienia do legionu, któryby zapewne już większą obejmował liczbę, gdyby mundury były gotowe. Uniform piechoty składa się z niebieskich bluz flanelowych z czerwonemi sznurkami, z austryackich jeszcze niebieskich spodni sukiennych, których czarno-żółte wyszycia zastąpione były czerwonemi, z znanych ciżem węgierskich i pąsowej czapki. Płaszcze, tornistry, przyrządy do gotowania a poczęści i uzbrojenie były wprzód własnością armii hanowerskiej, co świadczy umieszczona na nich cyfra „Jerzy król". Oficerowie mają niebieskie attile z czerwonemi sznurkami, a sprawienie i sporządzenie tych uniformów w tak krótkim czasie musiało wiele wymagać czynności i energii. Gdy już dwa bataliony piechoty i szwadron huzarów (uzbrojonych pruskimi pałaszami i długiemi karabinami hanowerskiemi) całkiem zostały umontowane i w komendzie węgierskiej wyćwiczone, otrzymały one wczoraj chorągwie swoje czyli sztandary. Podczas gdy wczoraj wieczór legion z obozu przy odgłosie, bębnów wymaszerował i na placu Wilhelma w czworobok się ustawił, weszła jedna kompania do miasta przed hotele, w których stali jenerałowie Klapka i Vetter i zabrała drzewce i zamknięte skrzynie z proporcami. Po kilkokrotnem „eljen„ nieśli trzej olbrzymiego wzrostu żołnierze drzewce będące jeszcze bez chorągwi, i oryginalny ów i imponujący pochód odbył się prawie szturmowym krokiem na plac parady, a mnóstwo ludzi i pruskich żołnierzy przypatrywało się temu niewidzianemu dotąd widokowi. W pośrodku czworoboku zgromadzili się Klapka, stary już jenerał Vetter, Magyarodi z 6 orderami, hr. Csaki, Bethlen, oficerowie Czetz, Fejerwari, Szabo, adjutant Klapki i inni. Gdy jenerał Vetter wstąpił w otwierający się czworobok i po za nim ujrzał oficera z włoskim medalem, rzekł wskazując palcem na czworobok: „tu jest najpiękniejsze miejsce dla ciebie". Po trzechkrotnym dla przybyłego jenerała okrzyku „eljen" i prezentowaniu przy odgłosie bębnów broni, rozwinął adjutant Klapki czerwono-biało-zieloną chorągiew, co wyrwało znów ze wszystkich piersi grzmotne „elien". „Znacie te barwy?" zapytał wtedy adjutant. „Znamy" była jednogłośna odpowiedź. „Oto chorągiew, której dzielne madźiary broniliście tak walecznie w r. 1848 i 1849 i przenosiliście ją z zwycięztwa w zwycięztwo. Czas znowu nadszedł, gdzie chorągiew węgierska już w dniach najbliższych obok chorągwi najpotężniejszego króla pruskiego wśród napływu wszystkich przyjaciół ojczyzny w Węgrzech się ukaże i sprowadzi za sobą wyswobodzenie ojczyzny. Na widok ten chorągiew czarno-żółta waszych mimowolnych towarzyszów broni w armii nieprzyjacielskiej zegnie się w proch i t. d. Czy chcecie tej chorągwi bronić krwią i życiem?" „Krwią i życiem" była odpowiedź. Następnie odczytano kilka pytań, na które legion odpowiadał *„esközüng"* (przysięgamy), poczem w uroczystej formie złożono przysięgę. W końcu wystąpił dowódzca batalionu i mówił w tych mniej więcej słowach: „A więc oddaję wam tę chorągiew drogą urzędową w przekonaniu, że nie znajdzie ona lepszego nad was obrońcy. Ja pójdę przed tą chorągwią, wyiść będziecie za mną i nie pierwej spoczniemy, aż Austryaków wyprzemy z Węgier". Trzechkrotne zabrzmiało „eljen" i „prezentuj broń". Odezwał się głos z legionu „eljen Klapka Antal tabornok!" i znów komenda wśród huku bębnów „prezentuj broń" którą to cześć wyrządzono również hr. Csaki. Wśród odczytywania artykułów wojennych, na pojedyncze punkta znowu odpowiadano *„esközüng"*, poczem znów trzechkrotne „eljen" nastąpiło dla króla pruskiego i prezentowanie broni. Potem miał przemowę Klapka cichym głosem, i odezwało się „eljen" na cześć Kossutha, lecz broni nie prezentowano.

Według depeszy przesłanej z Beneschau *Pressie* w d. 2 sierpnia, zażądano w Pradze z powodu przybycia króla pruskiego czarno-białych chorągwi. Burmistrz Belski złożył wizytę jenerałom Roon i Falkenstein zapewne dla porozumienia się względem wymogów stanu oblężenia, który podczas rozejmu utrzymany zostaje. Pod rozkazami jenerała Falkensteina zostają obwody: Eger, Pilzno, Tabor i Neuhaus. Z Teresienstadu przybył parlamentarz do Pragi, dla porozumienia się względem usunięcia przeszkód komunikacyi.

Wiadomo, że już podczas zawieszenia broni załoga austryacka z Teresienstadu uczyniła wycieczkę, o której czerpiemy następujące doniesienia z *Debatte* z d. 29 lipca: Pomimo istniejącego zawieszenia broni, zaszła wczoraj większa potyczka pomiędzy Austryakami i Prusakami. Według wiadomości udzielonych przez naocznych świadków, ukazało się wczoraj o 5 z rana 400 lud i z piechoty austryackiej i szwadron huzarów we wsiach Neratowice i Tyszyce i wzięło w niewolę znajdujących się tam załogą 60 Prusaków. Wszczęła się ztąd żwawa walka, gdyż oficer pruski strzelił kilka razy z okien swego mieszkania na Austryaków i ranił tym sposobem lekko 2 ludzi. Austryacy rozdrażnieni tem przypuścili szturm do jego domu w tak zwanym, „czerwonym młynie" i wzięli w niewolę oficera. Gdy podczas szturmowania żołnierze pruscy, którzy niestali się jeszcze jeńcami, szybko nadbiegli, przyszło do silnego ognia karabinowego, podczas którego z pruskiej strony padł jeden żołnierz a dwóch było rannych. Austryacy wysadzili potem w powietrze most pod Neratowicami, skutkiem czego przerwana jest komunikacya kolejowa pomiędzy Kralup i Turnau. Wojsko austryackie, ktore przedsięwzięło owe zniszczenie było częścią załogi z Teresienstadu, do której wiadomość o zawieszeniu broni zapewne nie była jeszcze doszła.

O tym samym wypadku donosi nieco inaczej i szczegółowiej korespondencya z Melnika z dnia 28 lipca w *Nar. L.*: Część terezienstadzkiej załogi około 4,000 ludzi z pułku Benedeka, huzary i pół bateryi artyleryi polowej zrobiła dziś w nocy wycieczkę dla zniszczenia mostu kolei żelaznej w Neratowicach i przerwania komunikacyi północnych Czech z Pragą. Kolei strzegło tylko 15 landwerzystów, którzy rozdzieleni byli w Biszkowicach, w dworcu kolei żelaznej w Kłominie, w Byszycach i Trebosznicach. Prusacy, którzy w dobrej wierze przez wzgląd na zawieszenie broni nie pozostawiali przednich straży, zostali napadnięci we śnie. Niektórzy chwycili za broń, tak, że z obu stron padło 10 rannych, z których 4 już umarło. Do Melnika, gdzie o północy przebudzeni zostaliśmy ze snu, przyprowadzono 100 jeńców, którzy po południu odesłani zostali do Terezienstadtu. Cel wycieczki, względem powodu której wobec doniesienia o zawieszeniu broni łamią sobie głowę, został osiągnięty, most w Neratowicach wyleciał w powietrze, szyny wyrwano z kolei aż za dworzec Kłomiński i druty telegraficzne zniszczono. Ranni pielęgnowani są w tutejszym szpitalu i jeńcy pruscy otrzymują żywność i napój.

Operacye wojenne w Tyrolu południowym następnie przedstawia list z Inspruka z dnia 28go lipca: Widocznie dobrze skombinowane działania Garibaldego i byłego jego pułkownika Medici, teraźniejszego jen. porucznika w armii włoskiej, usiłujących równoczesnem posuwaniem się z wschodu i zachodu jeszcze przed nadejściem zawieszenia broni pozyskać linią Adygi, i obsadzić Rivę i Trydent, udaremnione zostały silnym oporem wojska austryackiego. Względnie Garibaldego dzierzy ono z wyjątkiem małej warowni Ampola, wszystkie jeszcze pozycye mające jakąkolwiek ważność strategiczną, w swych rękach; Garibaldi stoi w Val di Ledro, jak dotąd, i w Creto (w powiecie Contino). Medici musiał oba skrzydła swoich dywizyj cofnąć i stoi prawem w Pergine, lewem poza Vigolo w Val Sorda. Gdy się nieprzyjacielskiemu oddziałowi w sile 9 batalionów odpowiedniej liczbie jazdy i kilku bateryj raz powiodło pod Primolano wnijście na ziemięty rolską gwałtem zdobyć, mogło być tylko zadaniem majora Pichlera 4 kompaniami swemi posuwanie się nieprzyjaciela, o ile można wstrzymywać i dać mu pojęcie o oporze, jaki wtargnąwszy w doliny tyrolskie napotkać może. Pichler stawił przeto czoło w dniu 23 lipca przed południem pod Grigno, wsią nad Brentą o mile od granicy, po południu w okolicy Borgo i w samem Borgo, posuwającej się kolumnie włoskiej, odparł ją za każdym razem, a raz aż po za granicę i mógł tym sposobem w porządku walcząc ciągle, cofać się przed przewagą nieprzyjacielską. Dywizya nieprzyjacielska obsadziła w dniu tym Levico. Z rana 24 wkroczyła do Pergine a o godź. 10 z rana stanęła o $1^1/_2$ godziny od Trydentu. Lecz ruch jej musiał się zatrzymać. Wojska austryackie wzmocnione posiłkami przybyłemi koleją z Werony, doszedłszy do 16-tu kompanij, zajęły pod Civezzano bardzo korzystną pozycyą, czekając odważnie na natarcie. Gdyby Medici przeważną swą siłą był się odważył natrzeć i dokonał tego z pomyślnym skutkiem, byłby jen. Khun może zmuszony Trydent zostawić na łup i obronę przenieść do niemieckiego Tyrolu, wojsko jego bowiem ściągnięte szybko ze stanowisk pomiędzy Rivą i Judicarią, 12 do 16 godzinnym marszem zupełnie było wyczerpane. Lecz Medici przepędził 24 godzin bezczynnie i dopiero 25go małe utarczki przeciw wojsku stojącemu w Civezzano jakby na pozór przedsięwziął, podczas gdy wielką siłą krwawo odpartego przez Val-Sorde do Matarello nad Adygą obejścia próbował. W Trydencie uważają za pewne, że Medici przed natarciem swem wiedział już o zawieszeniu broni, lecz dopiero po nieszczęśliwym skutku swej wyprawy wiadomość tę przesłał jen. Kuhnowi i o zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich prosił.

Z Turynu piszą 27go lipca: Nie zadowolenie ogólne Włoch z powodu nastąpionego rozejmu wywarło się w wielu miejscowościach w braku kogo innego znów na nieszczęśliwego admirała Persano. Tak było w Ankonie, w Genui i Neapolu. W Ankonie ciągnęły tłumy po ulicach, wołając: wiwat Król! wiwat flota! niech zginie Persano!" Uczestniczyło w tej procesyi i mnóstwo marynarzy. Wieczorem wzburzenie tak już wzrosło, że złorzeczony admirał wydalił się z miasta na okręt i potrzebo-

czuwał nad ich wykonaniem; więc cechy tak się z ratuszem i pojęciem zarządu gminy ściśle połączyły, iż nie podobna tutaj pominąć bez wzmianki ich pamiątek, należących do miejskich zabytków. Oglądaliśmy je okazane razem po raz pierwszy, na wystawie starożytności w Krakowie. Wtedy zostały w katalogu opisane, rysowane, i prawie wszystkie fotografowane przez Karola Beyera. Są to prześlicznej nieraz złotniczej roboty: *buzdygany* noszone przez starszych cechów w czasie uroczystości, *buławy regimentarskie* używane do komendy w chwili obrony miasta (mają je kowale), *laski* (strzelców i włóczków, oraz bractw kościelnych), *chorągwie* uświetniające każdy obrzęd miejski, *miecze ceremonijalne* (rzeźników); także *pieczęcie* cechowe, ktore przedstawione na owej wystawie, opisał szczegółowo p. Dr T. Zebrawski. Tu wreszcie należą: *konwie* (rzeźników), szklanice *wilkomami* zwane (bednarzy), *rostruchany* (krawców) *czary* (kupców), *kielichy* metalowe (ruśnikarzy), etc. Są to po największej części zabytki z XVII i XVIII wieku. Niemniej do ciekawych należą: *lady*, skrzynie na przechowek dokumentów cechowych — jak równie *znaki* zastępujące okólniki spraszające na zgromadzenia (mają je introligatorzy, kowale, ruśnikarze). Wreszcie *wyroby na mistrza*: pasamoników, ruśnikarzy (kusza) i najcelniejsze między niemi: złotników (berełko, pierścienie etc). Mają nakoniec cechy różne *pamiątki* swoje, np. stolarze makaty starożytne, złotnicy rzeźbione wizerunki Przybyłków i t. p. Niektóre z tych zabytków po zamarłych cechach (n. p. pasamonicze), przeszły do zbiorów Towarzystwa naukowego krakowskiego. Tu nakoniec stósowna wspomnieć o *kurku* strzelców, o ich laskach marszałkowskich, pieczęciach, medalach, oraz celestatowym kluczu. Wreszcie nadmienimy, iż pisaliśmy o krakowskich cechach: złotników (w *Gaz. codz. warsz.* z r. 1856 Nra 156—159), mieczników, szpadników i ślifierzy (w xiążce *O broni siecznej*), piekarzy, cukierników i pasztetników (w *Dodatku do Czasu* T. II 337—339); zaś W. Gąsiorowski o cechu malarzy (w osobnej broszurze—Kraków 1860 r.), a Surowiecki o cechach w ogóle, także Sobieszczański (*Encykl.* IV, 971). Nakoniec tylekroć cytowani A. Grabowski oraz Ż. Pauli, zgromadzili także wiadomości i do tego działu badań; do którego u nas dopiero się zbiera materyał, gdy niemiecka literatura ma już takie o cechach dzieła jak np. xiążki Berlepscha w St. Gallen wydane.

I te przecież instytytucye, prócz znaczenia jakie mają w dziejach rękodzieł, prócz charakterystyki do obyczajów i zwyczajów mieszczan; dostarczyłyby jeszcze z przeszłości swojej ciekawych zarysów do obrazu historyi Krakowa, w jego różnych chwilach. Gdy bowiem z wieży ratusznej zagrzmiała trąba *Bogarodzicę*, na znak baczności i trwogi, owi sławetni panowie cechowi biegli bronić murów stolicy, ich straży oddanej...

W końcu tych zmianek o pamiątkach krakowskiej gminy, nasuwa nam się jeszcze pytanie: czyli je należy uważać za żywe i złączone z przyszłością; czyli też godzi się włączyć je w naukowe muzea, w te jakoby groby na zmartwiałe zwłoki? Czy znaczenie owych zabytków ma już tylko w nauce i w dziejach pozostać? Sądzimy, że się stanie jedno i drugie — odżycie bowiem pamiątek zależy od tego, za co je uznają instytucye, którym się dostały. Berło wójtów i pierścień burmistrza, oraz buzdygany i chorągwie cechów, utrzymają się może jeszcze w tradycyi; jako insignia podobne n. p. znaczeniem do uniwersyteckich godeł, dotąd używanych. Akta zaś, dokumenta i rękopisy, staną się własnością nauki — zabytki także zamarłych rzemielśniczych stowarzyszeń, przejdą do zbiorów, wraz z katowskiemi mieczami. Postawione więc pytanie odnosićby się głównie mogło do pamiątek przechowanych w cechach; których dzisiejsze stanowisko budziłoby obawę o całość i przetrwanie na dal tych zabytków. Nasuwa się tedy myśl wcielenia (tytułem depozytu) owych pamiątek do zbiorów Towarzystwa naukowego krakowskiego; lub też (w właściwsze) utworzenia na ich skład i wystawę, osobnego muzeum miejskiego; któreby się (razem z archiwami) mogło najwygodniej a stósownie pomieścić w dawnych basztach i w będących między niemi budowlach. Tam gromadziłoby się wszystko to, co jakikolwiek związek ma z przeszłością miejską — więc i nie jeden szczegół wykopany w mieście, znaleziony przy burzeniu gmachów; lub zostający w tym związku z instytucyami miejskiemi, w jakim będą np. owe (mniejszej wprawdzie wagi) zabytki, którym po zniesieniu walących się jatek szewskich, należy się umieszczenie właściwe.

Takie skoncentrowanie pamiątek pod opieką gminy, z zachowaniem tytułów do ich własności — podobne niby depozytowe, a zarazem naukowe i publiczne ich utrzymywanie, uważam jako odpowiednie, i najstósowniejsze z projektów, które się nasunąć mogą.

Zarzucą nam może, iż zgromadzenie w jedno miejsce rozproszonych pamiątek jest mniej bezpiecznem, wtedy, gdy Petersburg tyle zbiorów schłonął — gdy nawet Paryż bez kupna i darowizny nie jedno arcydzieło posiada; a taki p. minister Beust, nie dawno temu, w angielskiej pieczęci szukał bezpieczeństwa dla drezdeńskich muzeów. Na to odpowimy: że coś Opatrzności zostawić potrzeba. Mamy przecież zbiory publiczne, uniwersyteckie, prywatne, galerye, skarbce katedr etc — zbogacamy je nawet ciągle, bez tej obawy, jaką o ich przyszłość wznieciaćby mogła wojna, lub też ogień. Czyż zresztą zabytki i pamiątki trzydziestu kilku cechów istniejących obecnie w Krakowie, są od tych przygód zaasekurowane w Niebie? — czyż przez ostatni pożar miasta naszego, znaczna ich część nie zniszczała? — czyż nakoniec na różne jeszcze innne wypadki, nie bywają narażane często?

Gdyby tedy miejskie pamiątki zgromadzone zostały razem, w osobnym zbiorze, od ognia bezpiecznym, a przed amatorami strzeżonym; wtedy pozostałyby w tradycyjnym związku z miastem, bez rozrywania węzłów łączących je z instytucyami do których od wieków należą. Stosunek panów cechowych nie zmieniłby się wcale względem tych zabytków — cała bowiem różnica byłaby w tem: że owa własność cechowa pozostawałaby w zbiorze, a nie w prywatnem mięszkaniu cechmistrza lub w gospodzie czeladzi. Cechy chodziłyby tak do muzeum po swoją niewątpliwą własność, jak dziś chodzą do kościołów po chorągwie w kaplicach składane. Bezpieczeństwo tych pamiątek rosłoby przez ich straż publiczną; miasto zaś całe uczyłoby się tradycyj, a miłością spajało z niemi. Nauka wreszcie spełniałaby cel swój; przyczyniając wartości owym zabytkom, przez umiejętne nad niemi studya.

Tłumaczymy się jasno. Niechcąc, aby pamiątki o których mowa, traciły miejskość swoją, lub też zmieniały właścicieli, albo niknęły w muzeach poświęconych li tylko umarłej przeszłości — uważając je za żyjące jeszcze, a pragnąc ich związek z gminą utrzymać; radzibyśmy, wszystko, (czy do zniknionych czy też do istniejących cechów należące,) oglądać zgromadzone razem, jako depozyt, w miejskiem muzeum. Byłby to jeszcze zbiór imponujący, pełen uroczystości, sprawiający dodatne wrażenie; a dający się wspaniale przystroić sztandarami, mieczami i cechowemi berłami. Takie umieszczenie miejskich pamiątek, okazało się w wielu już miastach europejskich arcypraktycznem i znaczenia pełnem. Jakby zestawienie takie wyglądało? dała tego próbę pierwsza wielka sala wystawy starożytności krakowskiej, urządzonej w XX. Lubomirskich pałacu; w której się przeważnie cechowe zabytki mieściły. Każdy wreszcie prywatny posiadacz publicznej jakiej miejskiej pamiątki, chętnie ją zapewne zwróci; jeśli mu przyjdzie nie już tym lub owym panom majstrom, oddać rzecz na teraz własnością jego będącą; ale przekazać miastu, któreby swoją przeszłość w opiekę przyjęło.

J. Łepkowski.

wał eskorty dla bezpiecznego wydostania się; a pewno, że bez konwoju nie będzie się mógł długi czas w Ankonie pokazać. Trzeba dodać, że demonstracye owe odbywały się za przybyciem już do Ankony p. Depretis, ministra marynarki; ale że one rządowi miłe być nie muszą, to rzecz prosta. Jakoż *Gazeta rządowa* oznajmia co następuje:

„Polemika dzienników co do bitwy pod wyspą Lissą obraca się po największej części na błędnych datach; nie widać też w niej żadnego względu na ową rozumną zasadę sprawiedliwości, — że nikogo potępiać nie należy, zanim osądzony zostanie. Rząd zna swe obowiązki, i nie potrzebuje czekać na manifestacye, zanim uczyni co jest jego rzeczą. Skoro tylko otrzymał wiadomości o bitwie, zaraz zażądał potrzebnych informacyj w celu wyrzeczenia swego sądu; a prawa i przepisy istniejące dają mu możność zasadnego wyrzeczenia o tem, czy dowodzący flotą zasłużył na potępienie, jeżeli się okaże, że jest istotnie winnym. Jednocześnie wszelako ma sobie rząd za obowiązek wezwać publikę, aby zaniechała skwapliwych sądów o walce, nader dla włoskiego oręża zaszczytnej. Tak również wzywamy i prasę, iżby powstrzymać się chciała z potępianiem dowódców, którzy nie mieli jeszcze czasu do złożenia raportu o swych czynnościach i przedstawienia swej obrony. Rząd, powtarzamy, zna swe obowiązki, i będzie umiał je spełnić.“

Baron Ricasoli, który widzi wielką dla siebie zawadę we wpływach w głównej kwaterze królewskiej przeważających, sprzykrzył już sobie ciągłe jeżdżenie z Florencyi do Ferrary i napowrót i chce się sam usunąć, jeżeli „rządy postronne“ usunięte nie zostaną. Domaga się on koniecznie odebrania Austryi południowego Tyrolu, i to stawiał za warunek rozejmu. Garibaldi także się do głównej kwatery wybiera, żeby na króla o Tyrol nacierać i bez tego wojny nie przerywać. Ale to się podobno nie uda.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 sierpnia. Komisya wyborcza do Rady miejskiej odesłała Magistratowi dowody głosowania na Radnych, a dziś ma wykazać, którzy Radni więcej niż raz wybrani zrzekają się i w którem kole, wyboru, a w którem takowy przyjmują. Słyszeliśmy, że wszyscy w ten sposób wybrani z koła pierwszego, zrzekną się właśnie w tem kole wyboru, aby powiększyć liczbę radnych najwięcej liczebnie mających głosów. Kiedy bowiem w kole tem sto kilkadziesiąt głosów nie było jeszcze dostatecznych dla uzyskania mandatu, w innych kołach kilkanaście lub kilka głosów wystarczało. Przy tej sposobności nadmieniamy, że nie jest prawdą, aby ktoś przeglądał głosy składane. Niektórzy jednak głosujący dobrowolnie kładli podpis swój na liście podanych przez siebie kandydatów.

— Na domu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego umieszczają właśnie pod oknami pierwszego piętra medaliony z głowami znakomitych uczonych i pisarzy, palone z gliny i opatrzone podpisami. Są to głowy Staszyca, Czackiego, Długosza, Kopernika, Jana Śniadeckiego, Lelewela, Woronicza, a jeszcze przybędzie ich parę. Medaliony te na ścianach małego gabinetu zamiast rozet byłyby jego ozdobą; na wielkim budynku nikną i ledwie barwą palonej gliny wyróżniają się zpośród białych ornamentów; co do czarnych zaś podpisów, kto ma dobre oczy, wyczytać je zdoła.

— Od dziś mają przychodzić pociągi kolei z pruską pocztą, jak było przed wojną. Zobaczymy wieczór, o ile zaległe poczty i bieżące zasypią nas nawałem gazet i listów, które chybiały dotąd.

— Komunikacya telegraficzna między Europą a Ameryką już jest rzeczą dokonaną. *Great Eastern* rozpocząwszy spuszczanie drutu telegraficznego w Walencyi na brzegach Irlandyi w dniu 13 lipca, przybył w d. 27 t. m. do wyspy Newfoundland o 15 mil tylko od stałego lądu Ameryki odległéj. Poprowadzenie drutu telegraficznego z Newfoundland do lądu stałego dokonanem zostanie w dniach kilku, a tymczasem statek parowy przenosi depesze z wyspy do najbliższéj stacyi telegraficznéj na stałym lądzie, zkąd przesyłane bywają linią lądową do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Bióro telegraficzne londyńskie przyjmuje już depesze do Ameryki od niedzieli d. 29 lipca. Pierwszą depeszą, którą przesłano, było powinszowanie Królowéj Wiktoryi przesłane prezydentowi Stanów Zjednoczonych z okazyi dokonania wielkiego dzieła. *Great Eastern* odbywał podróż w towarzystwie trzech okrętów wojennych, tudzież kilkunastu drobnych statków z węglami. Spuszczeniem drutu kierował na *Great-Eastern* inżynier mr. Anderson, a dyrektor towarzystwa, mr. Glass, którego niezmordowanéj zabiegliwości, a w części i kapitałom zawdzięczać należy głównie dokonanie dzieła, odbierał w Walencyi nadchodzące z okrętu doniesienia telegraficzne o przebiegu spuszczania. Co godzina nadchodziły umówione sygnały, stwierdzające udzielanie się siły elektrycznego prądu, a kilka razy na dzień telegramy z oznaczeniem stopnia szerokości i długości jeograficznéj, w któréj okręt się znajdował, długości zapuszczonego drutu, napięcia i szybkości odwijania, stanu morza i powietrza, a wreszcie i innych okoliczności. Najmniejszy przypadek nie przerwał spuszczania drutu, a nawet, jak twierdzi dyrekcya, od chwili zapuszczenia całego drutu, prąd elektryczny działa silniéj a sygnały dochodzą z precyzyą i wyraźnością nadzwyczajną.

Dokonaniu tego wielkiego dzieła *Times* z d. 27 lipca poświęca tryumfalny artykuł wstępny. „Dziś — pisze *Times* — nie zachodzi już żadna w tym względzie wątpliwość, iż za lat kilka cała kula ziemska opięta będzie drutem telegraficznym, a dzienniki londyńskie co rano przynosić będą wiadomości o wypadkach dziennych na całej płanecie. Ocean atlantycki był jedyną przerwą stałego lądu na ziemi. Trzy dawne części świata są jedną stałą bryłą. Od wyspy do wyspy drut telegraficzny poprowadzony być może z Singapore aż do Australii, a w Nowym Świecie od Labradoru do Patagonii. Most telegraficzny na Atlantyku połączył obie te wielkie sieci. Dzieło to wielkie, chwała to naszych czasów i naszego narodu, a mężowie, którzy go dokonali, zasługują, aby zostali policzonymi w poczet dobroczyńców ludzkości.“

Kapitał towarzystwa wynosi milion funtów szterlingów. Drut telegraficzny, który się zerwał w roku przeszłym, jest także jego własnością. Za powrotem, *Great Eastern* wyłowi go z Atlantyku, a dosztukowawszy resztą pozostałą z nowego drutu w długości 600 mil, pociągnie drugi łańcuch komunikacyjny. — Taryfa depesz z Europy, a właściwie tylko z Anglii, Irlandyi i Szkocyi do Ameryki ogłoszoną już została przez towarzystwo. Płaci się od liter a nie od słów, a mianowicie przesłanie 100 liter kosztuje 20 funtów (200 zł. a.), za każde pięć liter dalszych płaci się jednego funta, a za depeszę mniéj niż 100 słów liczącą płaci się również 20 funtów. Mimo téj ceny scisk zgłaszających się w pierwszych dniach otwarcia komunikacyi do korzystania z drutu był ogromny i jest już pewność, że telegraf atlantycki nigdy nie spocznie.

— Dnia 5 sierpnia przeciągając chmury już zrana sprowadziły deszcz, który w ciągu dnia padał kilka razy. Wiatr zachodni. Ciepło doszło do + 12°·6 od + 9°.4. Barometr postępując w górę wskazywał dnia 8go sierpnia o 6éj godzinie rano 330''',04; termometr zaś + 8°.0 Reaumura.

— We środę dnia 8go sierpnia, Sgo Cyryaka męczennika i Sgo Larga męczennika.

Korespondencya Redakcyi.

„Dotychczas nieznajomy korespondent“ z Wadowic wtedy dopiero może zasługiwać na wiarę, gdy będzie „znajomy“. Zresztą głoski zamiast nazwiska tyle znaczą, że wolny ich wybór z alfabetu służy każdemu.

Sprawy Sądowe.

Kraków w lipcu.

Prezydujący: Dr. Ligotzky; Sędziowie: Ettmayer, Jaworski, Nowak, Dubowski; protokolista: Fiala; Z prokuratora: Spławiński; Obrońca: Dr. Chrzanowski.

(Ciąg dalszy).

(Rodzina poczciwców przed Sądem) Jan Zbik nie jest zwolennikiem zasady ekonomicznej, że pieniądz stanowi najlepszy środek obiegowy, ułatwiający wymianę rzeczy, nie kradł więc pieniędzy, ale od razu wszystko *in natura*. Znając dokładnie miejscowość nie tylko swej wioski, ale i całej okolicy mógł snadnie wywietrzyć każdą kryjówkę, by do niej choć na chwilkę zaglądnąć. Jako człowiek gardzący pospolitem życiem innych włościan znał wyższe potrzeby, a w celu zaspokojenia takowych nie wahał się naruszać prawa własności. Każden z jego sąsiadów był pewnym że go nie minie nałożona z góry nań kontrybucya, stronili od niego, ale nie dał się odstraszyć. W nocy włamywał się to do stajni, to do pokoju a zabierał co mógł. Jednemu chłopu skradł kiełbasy, 80 funt. słoniny, 25 funt. salcesonów, drugiemu krowę i śmietankę, trzeciemu prosięta, czwartemu gęsi i poduszki, piątemu poduszki i rądel, szóstemu chustki i suknie, a wreszcie siódmemu suknie, koszule i beczkę araku. Wszystkie te skradzione przedmioty wynoszą łączną wartość 300 złr. Zabrane prosięta i gęsi były tłustemi przysmaczkami, rodzina Zbików nie mogła się więc użalać na brak mięsiw. Chustki, koszule, spodnice i suknie natychmiast kazał żonie przerobić, by zatrzeć wszelkie ślady cudzej własności. Nie będąc w stanie naraz skonsumować tyle słoniny, salcesonów, ukrył resztę w bezpiecznem miejscu, tj. w studni. Trafiło się także często, że poszkodowani pobiegli czem prędzej do chaty Jana Zbika, gdzie odbywszy bez pomocy policyi rewizyą znaleźli wszystkie skradzione rzeczy. Były i przypadki, że żona nie mogąc się zgodzić ze swym mężem co do podziału zdobyczy zawiadomiła poszkodowanych o dokonanej kradzieży.

Prócz żony wszyscy poszkodowani — jest ich siedmiu — zeznali że ich Jan Zbik nieraz okradał. Znalezione w jego mieszkaniu suknie, stanowiące ich własność, oraz szczątki mięsiw świadczą przeciw oskarżonemu, który więc tym sposobem jest obwiniony o tak znaczny rabunek i 7 kradzieży.

Ale i żona i córka Katarzyna i Maryanna Zbikowa są oskarżone o uczestnictwo w zbrodni kradzieży, ponieważ dzieliły się skradzionem mięsem z Janem Zbikiem, chociaż wiedziały, zkąd czerpie wszystkie swe dochody. Żona prócz tego przerobiła skradzione spodnice dla siebie na koszule. Okradając zaś obie swoją krewną Wiktoryą Zbikową dopuściły się li przestępstwa ze względu na małą szkodę. Również i Jan Zbik (syn), jak już wzmiankowaliśmy, dopuścił się tylko przestępstwa kradzieży.

Wobec takiego stanu rzeczy można odbyte posiedzenie sądowe nazwać zjazdem poszkodowanych. Każden inną przedstawia skargę stósownie do wartości skradzionej rzeczy.

Poszkodowany Józef Ochmański tak rozpoczyna swe zeznania: „Było to w zimie r. 1863 kiedy mi nieznany złodziej ukradł cały zapas słoniny . . . . “Katarzyna Zbikowa przerywając: „Tak bo mąż mój to ukradł, zjadł a resztę schował.

Drugi poszkodowany Piotr Kuźnik: „Było to w jesieni r. 1863, kiedy mi ktoś ukradł prosięta . . . „Żona oskarżonego; „Tak mąż je ukradł i zabił.“

Tu oskarżony Jan Zbik tak się odezwał: „Proszę Wysokiego Sądu, jakże można dać wiarę takiej złodziejce.“

Występuje poszkodowana Zofia Slusarczykowa z taką przemową: „Pewnego dnia skradziono mi pierzynę, poduszki i rądel, poszłam od razu do Jana Zbika, tam zrobiłam rewizyę i znalazłam wszystko.“

Franciszek Bedliwy: „Jan Zbik wyprowadził moją krowę ze stajni zamkniętej w nocy, a śmietankę skradł mi ze szafy.“

Szymon Maciejowski przemawia w ten sposób: „Jan Zbik zabrał mi moje gęsi i poduszki...“ Żona Zbika przerywa: „Tak jest, przyniósł mi poduszki, a gęsi zjadł, resztki schował w studni.“

Na takie ciągłe „oszczerstwa“ żony, Jan Zbik z najzimniejszą krwią odparł: „Niech sobie żona gada co chce, wolno jej gadać, ja nie słucham.“

Poszkodowana Maryanna Jasikowa zawdzięcza Zbikowi utratę sukni i pierzyny.

Ostatnią poszkodowaną jest Czarne Langierowa, której Jan Zbik skradł rzeczy za 200 złr.

Inni świadkowie występują tylko w sprawie rabunku, a w tej mierze tak zrabowany Jędrzej Dusik jak i jego służący potwierdzają znane okoliczności co do podobieństwa oskarżonego do jednego z rabusiów.

Jedynym więc świadkiem, którego zeznanie obciąża oskarzonego, pozostała jego żona, sama pod zarzutem kradzieży; ustawa karna silniejszych wymaga dowodów.

Katarzyna Zbikowa (żona) przyznaje się do wszystkiego, tak do uczestnictwa w kradzieżach męża, jak do kradzieży przez nią samą dokonanej; natomiast córka Maryanna i syn Jan wypierając się wszelkiej świadomości o kradzieżach ojca, li zarzucone im przestępstwo kradzieży na się biorą. (*Dok. nast.*)

Przyjechali do Krakowa od 6 do 7 sierpnia.

HOTEL SASKI: Adam Siedmiogrodzki właś. dóbr z Galicyi, H. Sokal kupiec ze Lwowa, Teresa Jüpner z Szląska pruskiego, Salomon Mieses bankier ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Rychlicki Leonard właś. dóbr z Wiilczéj Woli, hr. Szembek Roman właśc. dóbr z Poremby, Dąbrowska Marya właś. d. z Warszawy, Łuniewski Franciszek wł. d. z Kongresówki, Dąmbski Mikołaj wł. d. z Oświecima, Grapow Ignacy inżynier, Goette Piotr inżynier z Warszawy, Böhrer Fryderyk dyr. fabr. z Węgier, Siegl Grzegórz właś. fabr., Lamp Herman kupiec z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

5% Losy 1860 roku.

W dniu 1go sierpnia r. b. następujące Serye wylosowane zostały:

Ser. 43, 160, 315, 552, 957, 1385, 1501, 1656, 1927, 2089, 2492, 3521, 3678, 3780, 4167, 4254, 4579, 4772, 4928, 4930, 5490, 5785, 6235, 7344, 7462, 7694, 7819, 8056, 8314, 9401, 9842, 9847, 10328, 10706, 11557, 12125, 12598, 12934, 13292, 14168, 14822, 14870, 15475, 16024, 17132, 17945, 18215, 18259, 18986, 19098, 19594, 19620, 19634, 19662, 19727 zaś losowanie wygranych powyższych Seryj nastąpi dnia 2go listopada b. r.

Gdańsk 28 lipca. Powietrze pochmurne, dżdżyste i chłodne. Wiatr zachodni.

W Anglii od kilkunastu dni mają bardzo piękną pogodę; zboża dojrzewają i wkrótce rozpoczną się żniwa. Nadzieja na plony obfitsze od zeszłorocznych coraz więcej się ustala. Targi zbożowe zatem bardzo spokojne, pokup mały, a ceny pszenicy krajowej spadły od poniedziałku o 2 szyllingi na kwarterze. Pszenicy zagranicznej mało poszukiwano, a przy zakupach z okrętów płacono o 1 do 2 szyllingów na kwaterze mniej, niż zeszłym tygodniu. Jęczmień bez zmiany. Owies o szylling tańszy.

We Francyi targi zbożowe miały nieco lepszą tendencyę. Zeszłotygodniowe ceny pszenicy na większéj części placów dobrze się utrzymały, a na niektórych notowano małe podwyższenie. Dotychczasowy rezultat żniw zdaje się nie być zadawalniającym; sądzą bowiem, że zbiór tegoroczny zaledwie do średnich będzie mógł być policzonym.

Ceny żyta bez zmiany. Rzepak o $^1/_2$ do 1 frc. na 100 kilogr. tańszy.

Na naszym placu pokup słaby, a lubo dowozy zbożowe i wystawa na giełdzie ciągle bardzo małe, to jednakże w skutek spadających cen w Anglii ceny wszystkich gatunkow pszenicy w przeciągu ubiegłego tygodnia o 10 guld. na łaszcie się cofnęły.

Ceny żyta dobrze się utrzymały. Rzepak ma dobry odbyt, płacono o 1 $2^1/_2$ srb. za 72 fnt. drożej. Jęczmień, owies i groch bez zmiany.

Żyto na odstawę wrzesień i październik kontraktowano po 290 g. za 4910 funt., pszenicy 700 łaszt. po 280 do 550 guld., a mianowicie: 133 funt. delikatną jasno szklistą 550 g., 131 f. białą 530 guld., 131, 132 i 132/3 f. delikatnie jasną a szklistą 515-520 g. 126/7-128 f. delikatnie jasną i dobrze pstrą 460-480 g. 128 f. pstrą 450-470 g., 122 f. jasną 380, 120 f. pstrą 330 g., 119 f. 320, 113 f., ordynarną 280 g. za 5100 f. celnych.

Zyta 280 łaszt	po guld.	260—306	za 4910	fnt. cel.
Jęczmienia 45 ł.	po „	240—276	„ 4320	„ „
Owsa 10 łaszt	„ „	174—186	„ 3000	„ „
Grochu 20 łaszt	„ „	310—330	„ 5400	„ „
Rzepiku 900 ł.	„ „	480—510	„ 4320	„ „

Przybyło Wisłą w ubiegłym tygodniu:

pszenicy 184 łaszt., żyta 38 łaszt., belek sosnowych 10,812 bali 65 łasztów.

Kursa zamian. Londyn 6·21. — Hamburg $151^5/_8$. Amsterdam $144^3/_8$. Warszawa $70^3/_8$.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 sierpnia (przez Paryż). *Staats-Anzeiger* ogłasza artykuł o punktach przedugodnych pokoju z d. 26 lipca, aby zapobiedz szkodliwym dążnościom, jakie mogłyby być wywołane fałszywemi tłumaczeniami. Cesarz Austryacki uznaje rozwiązanie Związku niemieckiego i przyzwala na reorganizacyę Niemiec bez udziału Austryi. Cesarz przyrzeka uznać związek szczuplejszy, który utworzą Prusy na północ Menu i przystaje, aby państwa na południowéj stronie Menu utworzyły unię, któréj reprezentacya narodowa ze związkiem północnym pozostawia się dalszemu porozumieniu obu tych związków. Punkta przedugodne odpowiadają zupełnie projektowi pośrednictwa zalecanemu przez Francyę w Wiedniu d. 14go lipca. Austrya przeto dała swoje przyzwolenie, aby reoganizacya Niemiec bez przeszkody i bez jéj udziału nastąpiła. Austrya nie należy zatem do unii południowéj, a węzeł narodowy między Niemcami północnemi i południowemi nie jest wcale linią Menu zniweczony.

Berlin 1 sierpnia (przez Paryż.) Z Sztutgartu donoszą, że otrzymano tam pewną wiadomość, jako Cesarz rosyjski zamierza proponować państwom podpisanym na traktacie wiedeńskim, zwołanie kongresu. Oczekują tu wprzódy narady książąt przez Prusy wydalonych, a mianowicie króla Hanowerskiego i książąt Nassauskiego, Darmstadzkiego, oraz księcia Fryderyka Wilhelma Heskiego w imieniu Elektora.

Berlin 1 sierpnia. (przez Paryż). *Zeidlers Correspondenz* pisze: Ostatnie wypadki muszą utrwalić dobre porozumienie między Francyą a Prusami. Interesa obu mocarstw wpływają na ich zbliżenie się; oba te mocarstwa uznają wymagania nowszych czasów i zarówno niemi władają. Zgodność ich jest najlepszą rękojmią pewności postępu i cywilizacyi.

Berlin 1 sierpnia (przez Paryż). *Provinzial-Correspondenz* pisze: Francya pośrednictwem swem położyła wielkie zasługi dla zadawalniających rezultatów dzieła pokoju. Cesarz Francuzów poddał się zadaniu, jakie mu się dostało w skutku zaproszenia Austryi, w sposób wspaniałomyślny i bezinteresowny i w duchu prawdziwego, bezstronnego i sprawiedliwego rozjemcy. W tem ważnem stanowisku, jakie Cesarz Francuzów zajął w rokowaniach, niczego nie pragnął on dla siebie i dla Francyi oprócz honoru i sławy, że powagą swoją przyłoży się do zawarcia słusznego pokoju. Pozwolonem mu było wziąść udział w dokonaniu wielkiego dzieła, jakie przedsięwziął, w utworzeniu zjednoczonych, wolnych Włoch. Wtym samym duchu, który mu pozwolił stworzyć to dzieło, podał chętnie Prusom rękę, aby położyć ubezpieczone podstawy zjednoczonych Niemiec.

Dalej pisze *Provinzial Correspondenz:* Położenie finansowe przewyższa wszelkie oczekiwanie: pozwala ono wstrzymać rozpisane dostawy dla wojska chleba, mięsa i furażu. Dotyczące państwa będą uiszczać się w wypłatach. Aby dotrzymać zobowiązań skarbu, osobliwie zaś tych, które podjęte zostały przez zamówione dostawy, na to jak się zdaje, wystarczą przechodnie kroki finansowe. Organizacya i administracya krajów, które mają być z Prusami połączone, musi być bezzwłocznym przedmiotem narad. Rozporządzenie względem przymusowej zapłaty przez miasto Frankfurt kontrybucyi wojennej w wysokości 25 milionów złotych, zostało tymczasowo wstrzymamane. Co się tyczy ostatecznego postanowienia rządu, wzięta będzie na uwagę ta okoliczność, że Frankfurt prawdopodobnie wcielonym będzie do Prus.

Berlin 1 sierpnia (przez Paryż). *Provinzial Correspondenz* ogłasza punkta przedugodne pokoju, jak następuje: Austrya odstępuje Wenecyę i udział swój w posiadaniu Holsztynu i Szlezwiku. Saksonia zatrzyma swój nienaruszony byt terytoryalny z zastrzeżeniem dalszych postanowień pod względem stanowiska jej w związku północnym. Austrya wypłaci Prusom wynagrodzenia kosztów wojennych 40 milionów talarów, z których 20 milionów potrąca się jako koszta wojenne i koszta okupacyjne księstw Szlezwiku i Holsztynu. Czechy i Morawa obsadzone będą aż do uiszczenia 20 milionów. Austrya z swojemi krajami niemieckiemi wychodzi zupełnie ze Związku i uznaje nowy związek szczuplejszy państw północnych pod przewodnictwem Prus. Zjednoczenie państw południowych i urządzenie ich stosunków z państwami północnemi pozostawia się późniejszemu swobodnemu porozumieniu się tych państw. Austrya uznaje zmiany posiadania, jakie zostaną w północnych Niemczech przedsięwzięte. Idzie tu o kroki, jakie Prusy przedsięwezmą pod względem Hanoweru, Elektorstwa Heskiego, części W. Księstwa Heskiego, Nassau i Frankfurtu. Na mocy prawa wojny, Król pruski ma moc zatrzymania tych krajów, nie potrzebując układać się z ich dawniejszymi posiadaczami. Przywrócenie którego z nich byłoby tylko aktem łaski korony pruskiej; jednak powrót niektórych z pomiędzy tych książąt wywołałby prawdopodobnie u ludności smutek i mógłby mieć smutne następstwa polityczne. Dla tego życzyć należy i domniemywać się wolno, że kraje te pozostaną zjednoczone z Prusami. Punkta przedugodne pokoju zamilczają o tych rzeczach, zostawiając Prusom wolne ręce pod tym względem, i orzekając, że Austrya uzna wszystko to, co Prusy zrobią.

Berlin 2 sierpnia. Hr. Bismark ma otrzymać tytuł książęcy.

Berlin 2 sierpnia. *Staats Anzeiger* zaprzecza doniesieniom dzienników bawarskich (patrz *Czas* wczorajszy) i nazywa je potwarczemi, jakoby wojsko pruskie wbrew zawieszeniu broni posuwało się jeszcze 29go lipca w głąb Bawaryi i zadało klęskę wojsku bawarskiemu. Dziennik rządowy pruski powołuje się na umowę podpisaną w Nikolsburgu d. 26 lipca przez p. Pfordtena, której art. 1 mówi: „Między wojskami pruskiem a bawarskiem nastaje od d. 2 sierpnia trzechtygodniowy rozejm“. Art. 2: „Szczegóły militarne rozejmu i oznaczenie linij demarkacyjnych obu armij ułożonem będzie przez obustronnych wodzów naczelnych, na podstawie militarnego *uti possidetis*“. Nie może być przeto wątpliwości, iż wojsko pruskie miało prawo posuwać się i prowadzić wojnę aż do 2go sierpnia, tudzież zajmować pozycye aż do wytknięcia przez obie strony linii demarkacyjnej. (Tłumaczenie to jest wybiegliwe, albowiem ks. Karol Bawarski i jen. Manteuffel zgodzili się 29go lipca przed ową bitwą pod Weiden, na zawieszenie broni, i obowiązali się zawiadomić telegrafem dowódzców. Bawarczycy otrzymali telegram, Prusacy nie, lecz dowódzca bawarski uprzedził o tem dowódzcę pruskiego przez parlamentarza, a ten wcale na to nie zważał i uderzył na batalion bawarski przeważnemi siłami. *Red. Cz.*)

Karslbad 2 sierpnia. (*N. Fr. Pr.*) Listy berlińskie potwierdzają pogłoskę, że król Pruski po zagajeniu sejmu w Berlinie przybędzie do Karlsbadu.

Sztutgart 2 sierpnia. Zawieszenie broni między Wirtembergiem a Prusami zawartem zostało stanowczo na trzy tygodnie, począwszy od dnia dzisiejszego. Linię demarkacyjną stanowią Heidelberg, Jaxtfeld i Feuchtwand.

Monachium 2 sierpnia. *Baier. Ztg* donosi: Książę Meklenburski oświadczył parlamentarzowi bawarskiemu Roth, że zawieszenie broni rozpocznie się ze strony pruskiej dopiero po zajęciu Norymbergi i Erlangen. W Anspach nie ma Prusaków.

Większa część depesz telegraficznych berlińskich, które powyżej zamieszczamy, jest już znanych naszym czytelnikom, w krótszej jednak treści. A ponieważ depesze te tyczą się najważniejszej kwestyi układów prusko-austryackich, powtarzamy je przeto ze względu na ich szczegóły. Późno nas dochodzą jeszcze dzienniki, gdyż mimo zawarcia rozejmu nie została przywrócona bezpośrednia komunikacya, czemu nie są winne same przeszkody z powodu nienaprawionych jeszcze kolei żelaznych. Zawsze jeszcze bowiem odbieramy dzienniki z północnych Niemiec i Prus przez Wiedeń i to o kilka dni nawet później niż paryskie. Depesze telegraficzne z Berlina idą do Wiednia wciąż jeszcze na Paryż, jak to rzecz się ma z powyżej umieszczonemi depeszami berlińskiemi.

Nie wiemy, na jakiej podstawie utrzymuje się mniemanie, że pokój zawartym będzie przed 15 bm. Jedyną podstawą tego przypuszczenia jest to, że co do Austryi, ta pragnąc się pozbyć jak najspieszniej wojsk pruskich w Czechach i Morawie, będzie się starała o najrychlejsze zawarcie pokoju i zapłacenie 20 milionów talarów. Może też pośpiech ten jest grzecznością dla Cesarza Napoleona, aby mu pozwolić w dzień imienin swoich 15go sierpnia powiedzieć coś o nowem dziele pokoju. Półurzędowa *Oesterr. Ztg* tak pisze o pokoju pod d. 2 bm., a za nią powtarza *Wiener Ztg*:

„Słychać się już dają głosy wyrażające obawę, że ponieważ rokowania pokojowe dopiero za kilka dni mają się zacząć, zawarcie stanowczego pokoju przewlecze się. Nie podzielamy tej obawy. Musimy tu przypomnieć, że układy pokojowe poprzedzone są punktami przedugodnemi już ratyfikowanemi, i na nich się opierają; a słyszymy za rzecz pewną, że owe punkta przedugodne załatwiły wszystkie ważniejsze warunki szczegółowo i wyczerpująco. Reszta, co pozostanie do zrobienia, aby ułożyć właściwy instrument pokoju, da się jak najrychlej dokonać. Niektóre jednak pytania natury finansowej i administracyjnej, które, jak pierwsze, wypływają z rozwiązania dotychczasowego Związku, albo jak drugie, czynią w celach obustronnej konwencyi pożądanem inne ułożenie warunków, muszą być pozostawione późniejszym a po części nie przez same tylko Austryą i Prusy prowadzonym układom“.

Słowa te przetłumaczone z dyplomatycznego na potoczny język, znaczą tyle: Pokój może być rychło zawartym, bo wszystko to, co warunki jego stanowią, objętem było punktami przedugodnemi. Pozostanie tylko spisać traktat i zmienić w nim te wyrażenia punktów przedugodnych, które miały formę dla Austryi upokarzającą, tudzież sformułować te punkta, które się odnoszą do udziału Austryi w kosztach związkowych. Wszelako ostateczne urządzenie stosunków nie może być zostawione samym stronom kontraktującym; przyszły kongres załatwić je powinien.

Z krótkiego telegramu berlińskiego wczoraj otrzymanego nic nie dowiedzieliśmy się o mowie tronowej przy otwarciu sejmu pruskiego. Wszelako *Nordd allg. Ztg* wskazała była, że mowa tronowa określi stanowisko Prus w Niemczech i krajów z Prusami złączonych, tudzież w związek szczuplejszy z niemi wejść mających. Utrzymuje ona, że Prusom służy prawo zaboru krajów zdobytych, a względy polityczne nakazują im to uczynić, albowiem utrzymanie panujących, którzy są nieprzychylni Prusom, zostając w sprzeczności z reprezentacyą swych krajów, nie mogłoby długo istnieć. Książęta wygnani intrygują, aby sprowadzić kongres, a popierają ich ajenci północni. Ale Cesarz Napoleon przeciwnym jest kongresowi, pojmując, że kongres taki przeciw Prusom i ich zwycięztwom, wywołałby ogólne zawiklania. Cesarz przywięzuje wielką wagę do przyjaźni z Prusami potężnemi.

Pierwszy to raz w tych słowach oświadczył się ministeryalny organ pruski przeciw Rosyi. Wiadomo, że książęta pozbawieni swych krajów zjechać się mieli do Sztutgartu, a natrąciliśmy niedawno, że prawdopodobnie królowa Olga znana z swoich dyplomatycznych zdolności, kieruje tą sprawą. Do niej to i do innych dyplomatów rosyjskich odnosi się wyrażenie *Nordd. allg. Ztg* o „ajentach północnych“. Donieśliśmy także, iż rząd rosyjski stara się o zwołanie kongresu, na którym chciałby uzyskać dla siebie zniesienie traktatu paryskiego pod względem ujść Dunaju.

Londyński dziennik *L' International* oznajmia, że hr. Bismark zawiadomił już rządy południowo niemieckie, że tylko kraje unii północnej mogą na przyszłość należeć do związku cłowego odnowionego na nowych podstawach pod przewodnictwem Prus. Kraje południowe, zdaniem tego dziennika, nie będą przyjęte ani do związku politycznego na północy ani do związku celnego.

Zamieszczamy powyżej list Cesarza Napoleona do ministra stanu, o którym już nadmieniliśmy, względem utworzenia funduszu zapomogi dla starców i kalek stanu robotniczego. Imperyalistyczne organa paryskie poprzestają na kilku szumnych frazesach, któremi akt ten ważny chcą upowodować. My się wstrzymamy z ocenieniem jego, aż dopóki nie wyjdzie dekret przepisujący założenie kas wsparcia, bo on dopiero pozwoli należycie ocenić doniosłość tej reformy, która nam się wydaje stać pośrodku między angielskiemi ustawami wspierania ubogich osobnym podatkiem, a systematem emerytalnych funduszów.

Obecnie bawią w Vichy, gdzie przebywa Cesarz Napoleon, ministrowie Drouyn de Lhuys i Baroche, tudzież poseł włoski p. Nigra.

Wigowie ulękli się meetingów reformistowskich, że te poprowadzić muszą do głosowania powszechnego. Między whigami a radykalistami miało skutkiem tego nastąpić w parlamencie rozdwojenie. A ponieważ Russell i Gladstone trzymają się na boku, przeto whigi gotowi są wspierać gabinet teraźniejszy.

Według listów z Stambułu z 25go lipca na Marsylię nadeszłych, Sawfet pasza pozostał na posadzie posła tureckiego w Paryżu, a Dżemil bej mianowany jest członkiem wielkiej rady. Doniesienia zaś przez Tryest do 28go lipca dochodzące mówią, że raport komisyi śledczej w sprawie napadu Bulgarisa na territorium tureckie wykazują, że ani rząd grecki ani włoski nie mogą być posądzane o udział. Patryarcha konstantynopolitański uznał unię kościoła greckiego w Atenach z kościołem tegoż obrządku w Korfu.

Kiedy w Hiszpanii ministerstwo Narvaeza ścieśnia coraz więcej swobody i podejrzywa naród o ciągłe spiskowania, Portugalia zbroi się na lądzie i morzu. Madrycka *Correspondencia* mówi bowiem, iż od niejakiego czasu dostrzegać się daje wielki ruch w jednej z pierwszych odlewarń w Portugalii, gdzie rząd zamówił wielką liczbę dział. Z innej strony, jeden z dzienników lizbońskich utrzymuje, że reorganizacya wojska energicznie jest prowadzoną. Minister wojny przykłada wszelkich starań, aby uzupełnić kadry, nie pomijając ważnej kwestyi nagromadzenia materyałów wojennych, a mimo tego postępuje z oszczędnością, jaką gabinet niedawno zaprowadził.

W niedzielnym dodatku *Czasu* zamieściliśmy wiadomość o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych p. Harlam i zastąpieniu go przez p. Browning, tudzież o mianowaniu jenerała Granta naczelnym wodzem, a jenerała Shermana jego porucznikiem. Otóż wiadomość ta podana bez daty, doszła do Europy telegrafem podmorskim atlantyckim d. 1 b. m. i była umieszczoną w dziennikach angielskich tego samego dnia wieczorem, a nas doszła w 4 dni później, co przy dzisiejszem opóźnianiu poczt, wcale nie było jeszcze zbyt późnem. Tą samą drogą otrzymano w Londynie wiadomość z Nowego Jorku z d. 29 lipca o odroczeniu kongresu. Wiadomości otrzymane ztamtąd w Europie parowcem z d. 21 lipca mówią, że gdy ciało prawodawcze kraju Tennessee ratyfikowało poprawkę do konstytucyi Unii (w duchu nierozdzielności jej) kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił 123 głosami przeciw 12 przyjęcie napowrót tego kraju do Unii. Dochody skarbowe Stanów Zjednoczonych w ostatnim roku skarbowym (1 lipca) wykazują nadwyżki 186 milionów dolarów w porównaniu z rozchodami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 6 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 61·65. — Pożyczka narodowa 65·90. — Losy z roku 1860 75·60. — Akcye banku 728. — Akcye kred. 144·40. — Londyn 129·50. — Srebro 128.—. — Dukat 6·16.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Krakowie we wszystkich księgarniach, a we Lwowie w księgarni p. *Milikowskiego* i w Ajencyi p. *Hercoka*, jest do nabycia po 50 centów egzemplarz:

„Przegląd położenia i działań na teatrze wojny.“

Część druga.

Skreślił **Leon Chrzanowski.**

Kraków, w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Broszurka ta zawiera między innemi opis kampanii w Czechach w teraźniejszéj wojnie.

W tychże księgarniach nabyć można Pierwszą część tegoż **„Przeglądu położenia i działań na teatrze wojny.“** Egzemplarz kosztuje 25 cent. (938-1-2)

Stósownie do zawiadomienia król. pruskiego Urzędu pocztowego, prenumerata na

„Dziennik Poznański“

przyjmowaną być może przez c. k. Urzędy pocztowe nawet podczas trwania wojny, — o czem czytelnikom naszym w Galicyi donieść pospieszamy.

Poznań dnia 17 Lipca 1866.

Administracya „Dziennika Poznańskiego.“ (974-3)

Objąwszy pod samodzielny zarząd znaną już od wielu lat

Restauracyę i Kawiarnię

p. *T. Wiśniowieckiego*,

przy placu Halickim we Lwowie,

wyrestaurowałem obecnie takową i urządziłem wszystko z taką elegancyą,

iż nie ustępuje w niczem najpierwszym lokalom tego rodzaju.

Zaręczając za *doborowe potrawy, wyborne wina i piwa — które wprost z lodowni wydają się* — oświadczam, iż przyjmuję *abonament na obiady i kolacye tak w lokalu jak i do domów.*

Na zamówione naprzód obiady lub kolacye, urządziłem dla większéj dogodności Szan. Publiczności osobny pokój.

Kawiarnię,

która od Restauracyi zupełnie jest odosobnioną, wyrestaurowałem również kompletnie z wszelką elegancyą, i znajduje się w niéj — *prócz dwóch bardzo dogodnych bilardów i wielu gier towarzyskich* — także wybór dzienników politycznych, ilustrowanych i humorystycznych, tak w polskim jak i w niemieckim języku.

Dziękując Szanownej Publiczności za doznane już łaskawe liczne względy — zaręczam zarazem, iż najusilniejszem mojem staraniem będzie, przez szybką i rzetelną usługę, przy nader umiarkowanych cenach, zasłużyć sobie i nadal na też same.— Polecam więc mój lokal Szanownej Publiczności, pozostając

(973-3) z uszanowaniem

Mieczysław Bilecki.

Z początkiem roku szkolnego 1go Września 1866 r., otwieram przy moim **Zakładzie naukowo-wychowawczym**, na mocy pozwolenia ministeryalnego z dnia 22 Sierpnia 1860, do L. 11121/194

Szkołę niższą realną.

Strony interesowane raczą się zgłosić w ostatnich dniach Sierpnia do mieszkania mojego przy ulicy ś. Jana pod L. 299.

(969-3)T ***Andrzej Józefczyk,***

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała; że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyszczające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Piotr Miolasch we Lwowie. (19-34)T

Szczegółowe skutki
Anaterynowéj wody do ust
Dra G. Poppa w Wiedniu,

wykazane przez Dra *Juliusza Janella*, praktycznego lekarza.

Rozporządzone na c. k. klinice w Wiedniu przy PP. Dra Proffesora Oppolzera, rektora magnif, k. saskiego radcę nadwornego Dra Kletzinskiego, Dra Brants, Dra Hellera.

Służy w ogóle do czyszczenia zębów. Roztwarza bowiem w skutek chemicznych swych własności flegmę, która się szczególnie u cierpiących na niedostateczne trawienie na i między zębami osadza, nie dopuszcza przeto téjże stwardnienia przez ponowne osadzanie się.

Z téj przyczyny jest anaterynowa woda do ust najlepszym środkiem do czyszczenia zębów, z rana i po obiedzie. Należałoby polecić jéj użycie szczególnie po obiedzie, gdyż pozostałe między zębami cząstki mięsne, przechodząc w zgniliznę, nietylko substancyi zębów zagrażają, ale nadto są powodem nieprzyjemnego, czasami bardzo silnego cuchnięcia z ust.

Nawet w tych wypadkach, gdzie się kamień winny już osadzać poczyna, może być z skutkiem używaną, gdyż zapobiega inkrustacyi, to jest stwardnieniu tegoż, rozrzedzając jego właściwą spójnię i oczyszczając nareszcie zupełnie zęby z téj szkodliwej i niebezpiecznej powłoki. Jeśli zaś tylko najmniejsza cząstka zęba jest odpryśniętą, *natenczas zaczyna ząb ogołocony ze szkliwa natychmiast pruchnieć* i nietylko, że prędzéj lub późniéj w skutek raptownego lub powolnego pruchnięcia zupełnie się popsuje, ale nadto sprawia najnieznośniejsze bóle, które nieraz i najsilniejszemu mężczyznie we znaki się dadzą.

Zwraca zębom piękny naturalny połysk, wytwarzając chemicznie każdą nienaturalną powłokę, powracając im barwę naturalną białą w całej czystości pierwotnéj.

Bardzo odpowiednią jest ona do utrzymywania w czystości zębów sztucznych, t. j wstawianych. Wszystkie sztuczne zęby, z jakiegokolwiek bądź pierwiastku by one były, wymagają ciągłego nadzoru i pieczy i szczególniejszego utrzymywania ich w czystości, a tem bardziéj zęby kościanne, zwłaszcza, jeźli sąsiednie zęby nie są zupełnie zdrowe.

Nietylko, że ukaja boleści, sprawiane przez spruchniałe, zepsute i zgangrenowane zęby, ale i zapobiega dalszemu szerzeniu się zepsucia. Jeźli zostawi się zgangrenowany lub zepsuty ząb bez najmniejszego środka zaradczego, to zarazi bez wątpienia; przypuściwszy, że się ma dosyć sił fizycznych do zniesienia bólów, to w bardzo krótkim czasie i oboczne zęby, przez co dolegliwości stają się tylko większe.

Jeźli używa się woda anaterynowa dość wcześnie, tj. w początkach pruchnienia, to może ona zapobiedz temuż przez usunięcie początku zgorzeliny, gdyż w skutek częstszego używania ociąga ząb w skutek zawierających w sobie części żywicznych cieniuchną powłoką.

Z tego samego powodu, należy używać wody anaterynowéj *także przeciw zgniliznie dziąseł.*

Również została ona uznaną *jako pewny i nieodzowny środek poskromienia bólu zębów dziurawych i w cierpieniach reumatycznych zębów.*

Gdy wiele bardzo zachwalanych środków na bóle zębów, albo zawodzą lub z trudnością użyć się dają, inne znowu w skutek nieostrożności albo niezgrabności przy użyciu łatwo znaczniejsze uszkodzenia lub zapalenia wywołać są w stanie, a ostatecznie niektóre, jak np. opiaty często odurzenia sprawiają— to ukaja anaterynowa woda wszelkie dolegliwości tego rodzaju w najkrótszym czasie jak najpewniéj, zwłaszcza, że się złych skutków z tejże użycia obawiać nie trzeba.

Bardzo szacownym środkiem jest anaterynowa woda *w celu utrzymania woni oddechu i w celu usunięcia istniejącego nie miłego cuchnięcia z ust*, na co wystarcza codzienne częstsze przepłukiwanie ust tą wodą.

Wywiera ten dobry skutek przez swój prawie wyłączny wpływ na błonę wytwarzającą ślinę w ustach i zagłębienie zębów.

Niedosyć można ją zalecać przeciwko gąbkowatym dziąsłom. Byłoby tu zbytecznem rozwodzić się szeroko nad opisaniem tego cierpienia, gdyż gąbkowate dziąsła najłatwiej poznać można po tychże bladości i miękości obok obrzmiałości, jakoteż i po mniejszej lub większych ckliwości przy dotknięciu się, która się aż do boleści stopniuje.

Z takiem samem powodzeniem należy używ ć wody anaterynowje przy chybających się zębach, słabości nawiedzającéj zazwyczaj osoby skrofuliczne jako też i podeszłego wieku, u których ostatnich dziąsła się usuwają i zsychają, Gdy podstawą obu cierpień jest istniejący osad kamienia winnego lub osad śliny inkrustowany' które przez wdanie się dentysty oddalone być winny, przeto okazuje się woda anaterynowa najprostszym ku temu i najpewniejszem lekarstwem.

Pewnym środkiem jest także woda anaterynowa przeciwko krwawiącym się dziąsłom. Przyczyny łatwego zakrwawiania się dziąseł należy szukać w osłabieniu i ospałości muszkułów zębowych, których włókna pozbawione elastyczneści, nie są w możności utrzymania czerwonego płynu w swych wewnętrznych kanałach, które się przeto za nalżejszem dotknięciem a czasami bez przyczyny same z siebie zakrwawiają. Dziąsła tego usposobienia zakrwawiają się silniej lub słabiéj jeźli je się zrana nawet najmiększą czyści szczoteczką. (239-6-)T

Powyższy artykuł utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Ber-Sommer — w Przeworsku p. Switalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedel apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolt Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Switalski — w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.

w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,

polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

Lokomobilów

po znacznie zniżonych cenach,

również

parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami, Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482-21-30)

Walentego Fuchsa Syn
w Biały,

poleca **powozy** wszelkiego rodzaju, od zwyczajnej **bryczki** do najwytworniejszéj **karety galowéj**, według najnowszych paryskich i wiedeńskich fasonów, po najumiarkowańszych cenach. (937-1-7)

HANDEL
pod firmą:
KAZIMIERZ HENISZ
w KRAKOWIE,

mieszczący w sobie

składy Fortepianów, Powozów, Luster, Mebli żelaznych i drewnianych,

a mianowicie

z drzewa machoniowego, orzechowego, palisandrowego i innych, jako też **wyroby z cynku i blachy,** jak **wanny, zitzbady, wanienki** wszelkiej formy, **wiaderka, konewki, miednice, ogrzewadła,**

następnie

Żerandole, Geruchloseny (Voter dood) itd.

z Rynku głównego, gdzie przez lat 8 egzystował

do własnych domów przy ulicy „Nowy Świat,“

jak się na Zwierzyniec idzie, przed mostem.

Najlepszy przystęp jest z Rynku ulicą Wiślną, wprost za plantami w ulicy po lewej ręce domy 2 i 3, gdzie szyld i wystawa w oknach do reszty obznajmia. (983-1-5)

Polecając się szanownej Publiczności, nadmieniam, że ceny są najprzystępniejsze, ale zarazem i stałe. — Wchodzę we wszelkie układy.

Wzięte w opiekę przywilejami na dworach cesarskich, królewskich i książęcych!

Z ZIOŁ wiosennych **1866** roku.

Dra Med. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Wyborny środek do wzmocnienia skóry i utrzymania jéj zdrowo, niezaprzeczenie najlepszy artykuł przeciw wszelkim nieczystościom skóry, również służyć może bardzo skutecznie do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Dra Hartunga
Olejek z kory chinowej



odwar z najlepszéj kory chiny z balsamicznemi olejkami, do zakonserwowania i upiększenia włosów; (w opieczętowanych flaszeczkach po 85 centów).



Dr HARTUNGA POMADA ZIOŁOWA

wyrobiona z wzbudzających i pożywnych soków i przydatników roślinnych, do wzbudzenia i ożywienia porostu włosów; (w opieczętowanych słoikach po 85 centów).

Wyłączna sprzedaż po stałych cenach fabrycznych dla miasta KRAKOWA u p. **Józefa Bartla;** również utrzymują artykuły te: W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt apt — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Alderstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt., — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — **Lisku** pan Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** pan Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Felix Switalski apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp., — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Żarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. German apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pan Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** pan Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** pan Resie Barbag, — w **Żórawnie** pan Władysław Postępski. T(645-3-).—112

Inseraty gazetowe

do wszystkich dzienników wszystkich krajów

przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych
Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)
Expedition für Zeitungs-Annoncen
von
Haasenstein & Vogler in Wien

Stadt Wollzeile Nr. 9.

(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zachodu a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłają się na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie i franco.**

*) **Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, i jak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu.“** (2624-22-) T

Guwernantka Polka, posiadająca gruntownie języki ojczysty, francuzki, niemiecki i muzykę — ukończywszy właśnie edukacyę dwóch panienek — szuka stósownego umieszczenia. — Najchętniej przyjmują się oferty do Królestwa Polskiego. — Bliższa wiadomość za listami frankowanemi ***T. N.*** poste restante w Krakowie. (934-1 3)

Subjekt handlowy

znaleźć może zaraz miejsce w Handlu win

Adama Ciechanowskiago,

w Krakowie. (935 1-3)

Uczniów uczęszczających do szkół, lub prywatnie pobierających naukę, przyjmuję od 1go Września r. b. na stół, mieszkanie z dozorem, korepetycyą, konwersacyą niemiecką, francuską i z muzyką.

St. Szklarski.

Kraków dnia 1 Sierpnia 1866.

Rynek główny, dom Wgo *Waltera* „Krzysztofory,“ drugie piętro od strony Teatru. (927-2-4)

Podpisana utrzymująca od lat wielu **Pensyonat żeński o 5ciu klasach,** dowiedziawszy się o pogłoskach, że tenże Pensyonat zwinęłam, zmuszonam więc oznajmić, że zamiaru tego nawet nie miałam, owszem Zakład ten daléj utrzymuję i utrzymywać będę, a na rok szkolny bieżący 1866/7, przyjmuję od dnia **1 Września r. b.**

O czem zawiadomiwszy, polecam się Szanownym Rodzicom i Opiekunom.

Kraków dnia 2 Sierpnia 1866. (929 2-3)

Anna Sanderska.

Wiza paszportów do Polski

W trzech dniach wyjednana,

jak dotąd tak i na dalej kosztuje ze wszelkiemi kosztami spedycyi i taksą

tylko 1 złr. 50 centów

w niżej podpisanym domu handlowym w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.

(847-10) ***K. Sroczyńska.***

L. Sroczyński, p. pr.

Do wielkiego Składu Węgla

przy kolei żelaznéj,

nadchodzą regularnie transporta węgla świeżego, którego po miernych cenach wprost z wagonów codziennie nabyć można.

Dla dogodności przyjmuje wszelkie obstalunki w Składzie mąki przy ulicy Floryańskiéj pod L 339

(977-4-) T ***G. Gebhardt.***

Niemieckie, francuskie i angielskie

GUWERNANTKI,

oraz

francuskie Bony i francuskie dzieci,

tak chłopców jak i dziewczęta, mówiące jak najpłynniéj po francusku, a nic nie umiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniéj do łatwego nauczenia się języka francuskiego, stręczy jak najspieszniej przez W. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany Instytut

(519-18)T ***Emilii Reisner***

w Wiedniu, Praterstrasse 41.

Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francyi i francuskiéj Szwajcaryi by być umieszczonemi przez

Emilię Reisner

w Wiedniu, Praterstrasse 41.

RZEPA PASTEWNA.

Nasienia (Stoppelrübe) kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a. w Handlu Nasion **I. Bulsiewicza** w Bochni. (878-5-10)T

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (653-11-)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 sierpn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	120	118
— nowe obr. „	128	123
Listy zast. pol. bez k.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	446	430
Ruble ros. za 100 rsr.	157	152
Talary prs. za 100 tal.	195	188
Bankn. pr. za 150 złr.	80	77
Srebro nowe austr. .	128½	125½
Dukat ważny. . . .	6 18	5 98
Napoleon d'or . . .	10 60	10 20
Półimperyały rosyjs.	10 70	10 31
Listy galic. nowe z k.	69 50	67 50
— — stare „	72 50	70 50
Oblig. indem. „	63 50	61 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	190	185

Wiedeń 6 sier. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	61 65
5% Pożyczka narod.	65 90
Akcye banku wied.	728 —
— — kred.	144 40
Losy 5% z r. 1860.	75 60
Srebro	123 —
Londyn 10 funt. szter.	129 50
Dukat pojedynczy .	6 16

Wiedeń 30 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 —	51 75
— Pożyczka narod.	64 75	64 25
— Metaliki na m. k.	57 50	57 25
— Obl. ind. niż. Aus	79 —	78 —
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	62 50	61 50
— — chor. i b.	67 —	66 —
— — galicyjs.	59 25	58 25
— — bukow.	57 —	56 —
— — siedmgr.	57 75	56 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 —	88 75
4% Galicyjskie. .	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	72 50	72 —
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	128 —	126 —
— — — 1854	65 —	64 50
— — — 1860	73 30	73 10
— — — 1864	62 —	61 80
— Como-Rente.	14 —	— —
— Kredytowe	104 —	103 50
— tryest na 4½%.	114 —	— —
— żegl. par. na D.	75 —	73 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	24 —	— —
— — Palfy .	20 —	— —
Losy ks. Klary . . .	22 —	— —
— hr. St. Genois .	20 —	— —
— miasta Budy . .	20 —	— —
— ks. Windischgr.	14 —	— —
— hr. Waldstein .	17 —	— —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	702	700 —
Zakładu kredytowego	140 20	139 80
Żeglugi par. na Dunaju	448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.	1505	1500
— rządowéj fr.-a .	183 —	182 80
— zachodniéj c. El.	123 —	122 —
— Pardubickiéj .	98 —	96 —
— południowéj .	205 —	203 —
— Galicyjskiéj . .	191 —	189 —
Czerniow. z wpł. 80%	172 —	170 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 7)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (7)	111 —	110 50
Berlin 100 tal. . (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (6)	— —	— —
Hamb. 100 mark. (8)	— —	— —
Londyn 10 fun. (10)	132 —	129 75
Paryż 100 frank. (4)	52 40	52 30

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 22	6 20
— — obrączk.	6 22	6 20
Złoto *al marco* . .	6 18	6 16
Napoleondory . . .	10 60	10 58
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 75	10 70
Srebro	130 50	128 —
— kupony . . .	128 50	127 50
Talary związkowe .	1 95	1 94
Pruskie bilety kas. .	1 96	1 95
Lwów 3 sierpn		
Dukat	6 20	6 10
Półimperyał rosyjski	10 80	10 50
Rubel srebr. rosyjsk.	1 90	1 83
Talar pruski	1 93	1 87
Listy gal. b. kup. w. a.	68 63	67 88
— — m. k.	72 15	71 40
Obligi indem. b. kup.	60 50	59 63
Akc. kol. gal. b. kup.	192 —	187 50

Warsz. 4 sierpn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 50
Obligi skarbowe „	— —	83 33
Listy zast III okr. „	84 17	83 83
kupon „		— 46¾
Listy likwidacyjne .	65 33	65 —
kupon „	— —	— 71⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 25	75 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	65 17	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 50	— —
Wrocł. 2 sierpn.		
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 6 sierpn.		
Renta 3%. . . .		68 85
Londyn 6 sierp.		
Konsole		88¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połdnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*